Należytość pocztowa opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia, ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji zł. 4·50
„ „ „ „ zagranicą „ 7·50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr.

Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, sobota 23 listopada 1935 r. | Nr. 324 ABC

Czwarty dzień procesu warszawskiego

Zdemaskowani terroryści

WARSZAWA. 22. 11. (Tel. wł. mg.) Dzisiejsze posiedzenie sądu okręgowego w Warszawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.40.

Na ławie oskarżonych znajduje się osk. Mikołaj Kłymyszyn.

Przewodniczący, zwracając się do oskarżonego, zapytuje go, czy przyznaje się on do tego, że od r. 1931 do dnia 14 czerwca 1934 na obszarze Polski i poza jej granicami wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów, w celu oderwania od Państwa Polskiego jego południowo - wschodnich województw

Ponieważ

oskarżony nie odpowiada, sąd ponawia pytanie. Oskarżony w dalszym ciągu milczy.

Przewodniczący stwierdza wówczas na podstawie aktu sprawy, że Kłymyszyn był studentem uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i w zeznaniu, złożonem 14 czerwca 1934 r.

wręcz oświadczył: „po polsku umię mówić, ale nie chcę mówić“

Następnie przewodniczący ogłasza następujące oświadczenie: sąd okręgowy, biorąc pod uwagę, że osk. Kłymyszyn na zadawane mu pytania nie odpowiada, a

temsamem odmawia udzielenia wyjaśnień w sprawie,

postanawia odczytać zeznania oskarżonego, złożone w śledztwie.

Osk. Mikołaj Kłymyszyn był kilkakrotnie badany w Krakowie i w Warszawie. Podczas przesłuchiwania go przez sędziego śledczego sądu okręgowego 1 rejonu w Krakowie w dn. 14 i 20 czerwca 1934 r.

poza podaniem personalij

odmówił wszelkich zeznań, jak również podpisów.

Przesłuchiwany przez prokuratora sądu okręgowego w Warszawie w dn. 2-go sierpnia 1934 ponownie odmówił zeznań i podpisu. W dniu 14 września 1934 odmówił odpowiedzi na pytanie, czy przyznaje się do winy, a mianowicie, że należał do O. U. N. i że na jej polecenie udzielił pomocy sprawcy zabójstwa min. Pierackiego przez nawiązanie łączności pomiędzy Kapryńcem a Łebedem, w celu doręczenia temu ostatniemu bomby, sporządzonej przez Kapryńca i opiekowanie się Łebedem w czasie jego pobytu w Krakowie.

Po odczytaniu zeznań osk. Kłymyszyna, przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę, w czasie której osk. Kłymyszyna wyprowadzono z sali, sprowadzono następnego oskarżonego Bohdana Pidhajnego.

Po przerwie

sąd przystępuje do wysłuchania wyjaśnień osk. Pidhajnego.

Przewodniczący zapytuje, czy oskarżony przyznaje się do tego, że od r. 1926 do 14 czerwca 1934 na obszarze Polski, jak również poza granicami wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów, w celu oderwania od Państwa Polskiego jego południowo - wschodnich województw.

Ponieważ oskarżony usiłuje mówić w języku ukraińskim, przewodniczący przypomina mu, że znając język polski, a wynika to z akt sprawy, winien w języku polskim składać oświadczenia, inaczej sąd będzie uważał, że oskarżony odmawia wyjaśnień.

Prok. Żeleński stwierdza z urzędu, że osk. Pidhajny składał w czasie śledztwa zeznania w języku polskim i doskonale język polski zna.

Oskarżony w dalszym ciągu próbuje mówić po ukraińsku, wobec czego przewodniczący oświadcza: „ponieważ, jak wynika z akt sprawy, oskarżony zna język polski i

ponieważ na zadawane pytania od**powiada w języku niepolskim, chociaż język polski zna i nim włada, przez co odmawia wyjaśnień, sąd okręgowy postanawia odczytać zeznania osk. Pidhajnego, złożone w śledztwie“.**

Rewelacja osk. Pidhajnego

Przesłuchany przez sędziego śledczego we Lwowie, nazajutrz po swem aresztowaniu, tj. dn. 15 czerwca 1934 r. osk. Pidhajny oświadczył, iż do winy się nie poczuwa i do żadnych organizacyj nielegalnych nie należy, a w szczególności do O. U. N.

Badany w dn. 10 sierpnia 1934 r. Pidhajny podał szczegółowy swój życiorys, oświadczając,

iż ojciec jego jest kierownikiem państwowej szkoły powszechnej w Niwicach.

Jako uczeń 5 klasy gimn. we Lwowie wstąpił do organizacji Płasta, z której wystąpił w klasie 7-ej. Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie w r. 1925 wniósł podanie o przyjęcie na Politechnikę Gdańska za pośrednictwem towarzystwa ukraińskiego „Osnowa“, którego został członkiem. W r. 1927 przy tem towarzystwie

w Gdańsku został założony „Sportowyj hurtok“, którego celem było wychowanie członków na żołnierzy ukraińskich,

którzy w razie potrzeby mogliby w wojsku zająć kierownicze stanowiska.

Dyscyplina w tej organizacji była wojskowa. W r. 1928 po powrocie studentów ukraińskich ze szkół podchorążych w wojsku polskiem, studenci ci objęli wyszkolenie i ćwiczyli według regulaminu wojsk polskich.

W „Hurtku“ sprzedawano „Surmę“ i „Ukraińskij rewulecjonist“. W tymże 1928 r. oskarżony był powołany do wojska i

4 miesiące był w szkole podhorążych w Śremie,

lecz na podstawie orzeczenia lekarskiego został zwolniony. W marcu 1929 r. pojechał znowu do Gdańska na studja. W „Hurtku“ pełnił funkcję sekretarza. W tym czasie na emigracji zostało założone towarzystwo „Sojuz ukraińskich starszyn“, na czele tego towarzystwa stał Eugenjusz Konowalec. W Gdańsku powstała filja sojuzu. Sekretarzem był oskarżony. Od tego czasu datuje się praca wywrotowa na terenie Gdańska. W późniejszych swoich zeznaniach oskarżony protestuje to ostatnie swoje oświadczenie, zaznaczając, że chodziło o życie na zasadach nacjonalistycznych.

Celem sojuzu było kształcenie przyszłych oficerów.

Każdy członek posiadał legitymację z podpisem Konowalca, jako komendanta i Jarego jako zastępcy.

Przygotowując się do egzaminów na Politechnice, oskarżony na własną prośbę zwolniony został ze stanowiska sekretarza. W Gdańsku istniała organizacja ukraińskich nacjonalistów, lecz nazywała się tak, jak w kraju. Dalej oskarżony mówi o ćwiczeniach członków „Hurtka“ gdańskiego, o wykładach, prowadzonych dla nich oraz o egzaminach, jakie obowiązani byli po skończeniu ćwiczeń i wykładów składać. Otrzymywali wówczas stopień starszego strzelca.

Po ukończeniu studjów wyjechał 2 grudnia 1932 r. z Gdańska do Lwowa,

gdzie zatrzymał się u znajomych swych Suchewyczów.

Po przybyciu do domu rodzinnego w Niwicach, został aresztowany. Było to wkrótce po zamachu w Gródku Jagiellońskim. Trzy miesiące siedział w więzieniu we Lwowie. Wypuszczony z więzienia i oddany pod dozór policji wrócił do domu, a w listopadzie 1933 r. przyjechał do Lwowa, aby szukać posady. Dostał ją w drukarni stauro-pigijskiej,

w wydawnictwie „Nowyj Czas“, w charakterze zastępcy dyrektora.

W lutym czy marcu 1934 spotkał się we Lwowie ze swym kolegą, którego nazwiska pierwotnie nie chciał ujawnić i dopiero w toku następnych swych zeznań przyznał, że był to oskarżony Stefan Bandera. O pierwszem tem spotkaniu oskarżony Pidhajny mówi, że kolega ów zapytał go, czy zna się on na broni, a gdy otrzymał odpowiedź twierdzącą, oświadczył mu, że pragnie okazać mu broń, którą chce nabyć. Na umówione na dzień następny spotkanie przyszedł jakiś nieznany mu mężczyzna, zwany „Józkiem“, który, według słów kolegi, handluje bronią i chemikaljami, kto re można od niego nabywać.

W czasie następnego spotkania z owym Józkiem, oskarżony kupił od niego pół kilograma rtęci.

Po kilku dniach spotkawszy z kolegą (Banderą), oskarżony wręczył mu nabytą rtęć, a wówczas Bandera polecił mu nabyć rewolwer i naboje. Nie zadawał wówczas Banderze pytań, na co potrzebne są inne przedmioty, lecz

zdawał sobie sprawę, że mogły być zakupywane dla O. U. N.

Bandera prosił go następnie, aby poinformował się u owego Józka co do karabinu maszynowego. Nabyte u tegoż Józka rewolwer i naboje, miał dłuższy czas u siebie. Pewnego dnia Bandera kazał mu się skontaktować z pewną niewiastą, która ma przyjść na omówione miejsce, przyczem

dał mu na bibułce od papierosów informacje, dotyczące hasła i miejsca spotkania.

Istotnie na spotkanie to przyszła młoda kobieta, której wręczył rewolwer i naboje. W toku późniejszych przesłuchiwań cofnął w tym ostatnim punkcie zeznanie, twierdząc, że wymyślił całą historję, aby usprawiedliwić trzes[illegible] bułki.

W kilka dni później nabył naboje do parabellum. Bandera dał mu jako wzór 4 naboje, a mianowicie jeden do rewolweru Steyera 8 mm. i naboje do Steyera 9 mm. z tem, że miał on prosić Józka o dostarczenie takich nabojów.

Równocześnie Bandera dał mu książkę „instrukcja saperska — niszczenie“, wydaną przez M. S. Wojsk. z prośbą o opracowanie referatu.

Dn. 14 czerwca 1934 r. osk. Pidhajny wyszedł rano z domu, mając przy sobie 4 wspomniane wyżej naboje, oraz książkę.

Gdy znajdował się w sklepie swego znajomego Rakowskiego, wkroczyła policja i aresztowała go na podstawie znalezionych nabojów i instrukcyj.

Pierwotnie oskarżony nie przyznał się do należenia do OUN. i twierdził, że spełniane powyższe czynności były na nim wymuszone przez owego kolegę. Czynności te traktował jako przysługę koleżeńską.

Tajemnice kancelarji adw. Szuchewycza

Rewelacyjne zeznania o sprawcach zabójstwa kur. Sobińskiego

Badany w dn. 14 listopada 1934 r. oskarżony Pidhajny mówi o poznaniu się z osk. Eugenjuszem Kaczmarskim.

Poznanie to nastąpiło — zdaje się w kancelarji adwokata Szuchewycza.

Kaczmarski powiedział mu wówczas, że siedzący w więzieniu w Rawiczu, z którego niedawno Kaczmarski wyszedł,

Werbickij i Atamańczuk, skazani za udział w zabójstwie śp. kuratora Sobińskiego, oburzeni są, że Pidłajny i Roman Szuchewycz, jako rzeczywiści sprawcy zabójstwa tego przebywają na wolności, podczas gdy oni siedzą w więzieniu.

Żądają oni, by Pidhajny i Szuchewycz wyjeździe zagranicę ogłosili,

kto są sprawcami zabójstwa kuratora Sobińskiego co spowoduje rewizję procesu.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego,

rozmawiał on na ten temat z adw. Szuchewyczem, który jednak był zdania, że byłoby to bezcelowe, gdyż rewizja procesu jest niemożliwa.

Osk. Pidhajny w jednem ze swych zeznań oświadcza, że powyższa koncepcja zrodziła się według jego przypuszczeń w OUN., która chciała w ten sposób skompromitować sąd polski wobec zagranicy.

przez podsunięcie dwuch rzekomych sprawców zabójstwa, którzy przebywają zagranicą. Prawdopodobnie wysunął ich znajomy oskarżonego, członek OUN. Sajkiewicz. Dalszą przyczyną była wzmianka w prasie z procesu zabójców posła Hołówki, z której wynikało, że

oskarżony w tym procesie Baranowski zeznał w policji, iż sprawcami zabójstwa kuratora Sobińskiego był Pidhajny Piotr, syn księdza i Roman Szuchewycz.

Kaczmarskiemu oskarżony Pidhajny odpowiedział, że do żadnej winy odnośnie zabójstwa kuratora Sobińskiego się nie poczuwa. W grudniu 1933 r. przyjechał z Gdańska do Lwowa znany działacz OUN. Andrzej Fedyna, który oświadczył Pidhajnemu że w sprawie Werbickiego i Atamańczuka będzie z nim mówił Bandera.

Według słów Pidhajnego nie znał on jeszcze wtedy Bandery, domyślał się jednak, że zajmuje on wybitne stanowisko w OUN. Poznanie się z Banderą nastąpiło w styczniu 1934 r. W czasie rozmowy Pidhajny, jak zeznał, miał oświadczyć Banderze, że nie będąc członkiem OUN. nie musi słuchać jej rozkazów, ale

jeżeli może pomóc Werbickiemu i Atamańczukowi, to skłonny byłby wyjechać zagranicę i ogłosić się wraz z Suchewyczem jako sprawcy zabójstwa Sobińskiego.

Równocześnie zakomunikował mu opinję Suchewycza, co Bandera przyjął do wiadomości. W czasie późniejszych spotkań Bandera zwrócił uwagę osk. Pidhajnego na Eugenjusza Kaczmarskiego, który mógłby być pomocny przy skupywaniu broni.

Kaczmarski mówił, iż wśród ludzi, grupujących się dokoła czytelni Proświty" na Bogdanowce, znajduje się kilku ludzi, zdolnych do pracy w organizacji. Wśród tych ludzi znajdował się człowiek, który będąc mimowolnym sprawcą schwytania zabójcy Berezińskiego, Mycyka, pragnąłby zrehabilitować się w oczach organizacji. Człowiek ten miał pseudonim „Gonta", a jak później oskarżony Pidhajny zeznał, nazywał się Grzegorz Maciejko.

Badany w dn. 23 listopada 1934 r. osk. Pidhajny wyraźnie wymienił nazwiska Bandery i Kaczmarskiego, oświadczając, że skoro sądowi jest wszystko wiadome pragnie o nich zeznać szczerą prawdę. O działalności swej w OUN. osk. Pidhajny powiedział co następuje:

W związku ze sprawą Werbickiego i Atamańczuka otrzymał szereg anonimów lżących go i zarzucających mu, że jest na usługach policji, skoro mimo zeznań Baranowskiego, jakoby był sprawcą zabójstwa kuratora Sobińskiego, nie został dotychczas aresztowany. Postanowił wówczas wstąpić do OUN. i wykazać, że niema nic wspólnego z policją.

Zwrócił uwagę na Banderę, przez którego chciał dostać się do OUN. Musiał działać jednak ostrożnie, aby nie wzbudzić podejrzeń, lub nie spotkać się z odmową, mając możność nabywania broni od dwóch swych kolegów Michała Żuka i Gulaja, zaproponował Banderze iż dostarczać będzie dla OUN. broni.

Projekt ten Bandera zaakceptował. Pidhajny wysunął przytem projekt utworzenia własnej organizacyjnej rusznikarni,, Jako inżynier miał stworzyć warsztat mechaniczny, w którym byłaby naprawiana broń, zakupywana dla OUN. Oskarżony miał z czasem objąć funkcje, dotyczące uzbrojenia organizacji, lecz nie doszło do tego, gdyż niebawem został aresztowany. Bandera oświadczył w rozmowie, że

myśli o utworzeniu laboratorjum chemicznego, gdzieś w pobliżu Lwowa w jakimś klasztorze.

Oskarżony wręczył w kwietniu 1934 r. Banderze dwa referaty: o rozwoju aut pancernych i o nauce strzelania.

O wręczeniu Maciejce rewolweru kalibru 7.65 systemu hispan, oskarżony zeznał, że rewolwer ten otrzymał od Bandery, celem oczyszczenia go. Gdy to uczynił,

spotkał się z Banderą na Górze Stracenia we Lwowie. Bandera otrzymawszy rewolwer wręczył stojącemu w pobliżu mężczyźnie, którym był Grzegorz Maciejko.

W sprawie zamachu na ministra Pierackiego oskarżony zeznał, że

myśl zamachu na ministra zjawiła się poraz pierwszy, gdy minister odbywał inspekcję w Małopolsce Wschodniej.

Do osk. Pidhajnego przyszedł wówczas Myhal, mówiąc, że

minister jest w Stryju, i czy nie można tam czegoś zrobić.

Zawiadomiony o tem Bandera oświadczył, że sprawa jest nieaktualna, bo ministra już w Stryju niema. Sprawa na jakiś czas ucichła. W połowie maja 1934 r. Bandera dał do zrozumienia, że planuje się jakaś poważniejsza robota, ale na innym terenie Polski i polecił zapytać Maciejkę, czy nie wyjechałby, nie budząc podejrzeń, na dwa tygodnie. Maciejko zgodził się wyjechać.

Po wyjeździe Maciejki, osk. Pidhajny dowiedział się od Kaczmarskiego, że wyjechał on do Warszawy. W rozmowie tej Kaczmarski wypowiedział słowa: „Pi", z czego oskarżony wywnioskował, że chodzi o min. Pierackiego.

Bandera był bardzo niezadowolony, dowiedziawszy się, że Kaczmarski i Pidhajny wiedzą o wyjeździe Maciejki do Warszawy, gdyż jak oświadczył,

Maciejko dopiero w Warszawie miał otrzymać rozkazy.

Więcej szczegółów o zabójstwie ministra oskarżony Pidhajny, jak oświadczył nie zna, ponieważ był aresztowany w przeddzień zabójstwa.

Bardzo obszerne zeznania złożył oskarżony na temat planowanych przez O. U. N. zamachów, a więc na Jakóba Baczyńskiego którego

po wielokrotnych nieudanych próbach zamordowali Myhal i Senkiw,

na konsulat sowiecki we Lwowie, na wojewodę Józewskiego w Łucku, na komisarza Kossobudzkiego przyczem, jak twierdzi oskarżony,

przeciwdziałał zamachowi na komisarza Kossobudzkiego m. in. przez wręczenie osobnikowi, który miał dokonać zamachu zamiast prawdziwej petardy, otrzymanej od Bandery, zwykłej paczki.

Dalej oskarżony mówił o planowanych napadach, które miały dostarczyć organizacji środków pieniężnych, a więc

na posłańca elektrowni lwowskiej, na inkasenta banku, na ambulanse pocztowe i t. d. Napady te jednak nie doszły do skutku.

Rola Romana Szuchewycza

Według dalszych zeznań oskarżonego w maju 1934 r. Bandera wysunął koncepcję utworzenia bojówek, które w tym czasie zostały zorganizowane. Były utworzone dwie grupy bojowe, chociaż zamierzone było utworzenie trzech. — Każda grupa składała się z 2 jednostek, 2 trójek. Jedna z tych grup podlegała tymczasowo oskarżonemu Pidhajnemu, chociaż faktyczne kierownictwo objął w niej osk. Kaczmarski.

W związku z zamachem na konsulat sowiecki oskarżony podał, że otrzymał od Bandery polecenie przeprowadzenia ankiety, kto z członków jego grupy bojowej gotów byłby podjąć się wykonania zamachu.

Odpowiedzi na tę ankietę miały być wysyłane pod adresem: „Ksawery Brudas" politechnika. Kto jest tym Ksawerym Brudasem osk. Pidhajny spoczątku nie chciał mówić, później jednak, na uwagę sędziego śledczego, iż dotychczasowe wyniki śledztwa wykazują, że jest nim Roman Szuchewycz. Pidhajny oświadczył, że ponieważ został on zdekonspirowany i ujawniony, nie widzi potrzeby trwać w uporze, podyktowanym jedynie sentymentem do przyjaciela i wyraźnie stwierdził, że owym Ksawerym Brudasem jest istotnie Szuchewycz.

Dnia 16 kwietnia 1935 r. Pidhajny był przesłuchiwany jako oskarżony, przyczem przyznał się że był członkiem O. U. N., zaprzeczył jednak, jakoby dążył do oderwania województw południowo-wschodnich od Państwa Polskiego, albowiem nie chciał wywoływać zbrojnego powstania w tym celu. Przyznał dalej, że dostarczył pistolet i skontaktował z banderą Grzegorza Maciejkę, przeczy natomiast, jakoby wiedział, że rewolwer ma służyć do wykonania zamachu na min. Pierackiego i że miał go dokonać Maciejko. Zaprzeczył dalej, jakoby był członkiem krajowej egzekutywy O. U. N., oświadczając, iż nie był nigdy na jej posiedzeniach.

O godz. 13.25 przewodniczący zarządził 50-minutową przerwę. Po przerwie nastąpi w dalszym ciągu odczytywanie zeznań osk. Pidhajnego.

Niemiłe skutki demonstracji

Po wznowieniu posiedzenia obrońca osk. Zaryckiej

adw. Pawlicki wnosi o wyłączenie z niniejszego postępowania wszystkich faktów, które nie dotyczą zabójstwa śp. min. Pierackiego.

Wniosek swój obrońca motywuje tem sposób, że wobec tego, iż oskarżeni chcą składać wyjaśnienia w języku ukraińskim a z drugiej strony wobec postanowienia sądu, iż zeznania i wyjaśnienia winny być dawane w języku polskim, może zajść położenie bez wyjścia, albowiem

oskarżeni nietylko sobie oskarżają ale i pozostałych współoskarżonych. I obrona jest pozbawiona możności żądania od nich w interesie swych klijentów wyjaśnień, czy też wypowiedzenia się co do pewnych oskarżeń współoskarżonych.

Dlatego co do Katarzyny Zaryckiej obrońca wnosi o wyłączenie z postępowania niniejszego faktów objętych aktem oskarżenia, a

dotyczących zabójstwa Baczyńskiego, napadu na drukarnię Jaśkowa i sprawy Kossobudzkiego.

Ponieważ wszystkie fakty z wyjątkiem zabójstwa śp. min. Pierackiego objęte są sprawą znajdującą się w sądzie okręgowym we Lwowie nr. 4 s 162/34 obrońca prosi o dopuszczenie dowodu z tych akt.

Prokurator Rudnicki w związku z powyższym wnioskiem złożył następujące oświadczenie:

„Nie rozumiem wniosku pana obrońcy. Osk. Zarycka jest oskarżona o ułatwienie przejścia przez granicę Maciejce i o należenie do organizacji ukraińskich nacjonalistów, a inne fakty są przytoczone, jako ilustracja całokształtu działalności oskarżonych, lecz nie są przedmiotem oskarżenia i nikt za nie w tym procesie skazany być nie może. Nie jest rzeczą możliwą, wyłączenie tych faktów, bo w każdym razie będą one w zeznaniach oskarżonych figurowały.

Żadnego zmniejszenia materjału dowodowego być nie może.

Co się tyczy kwestji językowej, to, jak pan prezes zauważył jest ona przesądzona. Jest to demonstracja, bo niezeznawanie w języku dobrze przez siebie opanowanym, a w danym razie obowiązującym, jest demonstracją.

Nie mam pretensyj do oskarżonych o demonstrację, z drugiej strony oskarżeni nie mogą mieć pretensyj, że sąd wobec demonstracji nie ustąpił.

Przewodniczący ogłosił następujące postanowienie:

Sąd okręgowy po wysłuchaniu głosów stron, biorąc pod uwagę, że **wniosek obrony nie opiera się na żadnym przepisie prawnym, że oskarżeni sami zawinili stan obecny, odmawiając składania wyjaśnień w języku polskim, jako języku sądowym, aczkolwiek**

oczywiście zdają sobie sprawę z tego, że w myśl przepisów obowiązującego prawa nie mogą przemawiać przed sądem w innym języku niż polskim.

że pozatem wyeliminowanie okoliczności, stanowiących całokształt działalności przestępczej oskarżonych i ilustrujących zasadniczy temat sprawy, jest sprzeczne z założeniem wyjaśnień wszystkich okoliczności, towarzyszących działalności oskarżonych, postanawia wniosek obrony jako bezpodstawny pozostawić bez uwzględnienia".

Następnie sąd przystąpił do dalszego odczytywania zeznań oskarżonego Pidhajnego.

O godz. 17 min. 10 przewodniczący zarządził godzinną przerwę, po której w dalszym ciągu odczytywane będą zeznania osk. Pidhajnego. Zeznania te są bardzo obszerne, zajmują bowiem sto kilkadziesiąt stron pisma maszynowego.

—o—

Chiny będą państwem federacyjnem

Plan marszałka Czang-Kai-Szeka

TOKIO, 22. 11. (PAT). Agencja Rengo donosi: Odroczenie ogłoszenia autonomji Chin północnych przypisywane jest faktownemu manewrowi dyplomatycznemu marsz. Czang-Kai-Szeka. Sprawozdawcy pism japońskich wyrażają pogląd, że odroczenie to nastąpiło na krótki termin z myślą o tem, aby

jednocześnie z autonomicznym ustrojem Chin północnych wprowadzić podobny ustrój dla Chin południowo-zachodnich bez podziału Chin lub też oderwania jakiejkolwiek części terytorjum.

O rozmowie ambasadora Aryeszi z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem, odbytej w Nankinie w dn. 20 bm. ze źródeł japońskich urzędowych informują: Ambasador Aryeszi ostrzegał Czang-Kai-Szeka, że jeżeli Chiny uciekną się do siły zbrojnej w walce z ruchem autonomicznym Chin północnych, to nastąpią groźne komplikacje. Japonja uważa, że zagadnienie to dotyczy interesów Mandżurji, a ruch jest wyrazem dążeń ludności i stanowi sprawę wewnętrzną Chin północnych. **Marszałek Czang-Kai-Szek odpowiedział, że rząd nankiński ma plan rozstrzygnięcia zagadnień chińskich, a w tej liczbie i sprawy prowincji północnych i zamierza właśnie wyznaczyć pełnomocników dla ustalenia stosunków chińsko-japońskich.**

Według informacyj prasy plan Czang-Kai-Szeka opiera się na następujących zasadach: 1) utrzymanie całkowitej suwerenności Nankinu nad Chinami północnemi, 2) mianowanie osobnej komisji wojskowo-polityczno-finansowej do zarządu Chinami północnemi, złożonej z przedstawicieli tych prowincyj i przywódców nankińskich.

PEKIN, 22. 11. (PAT). Z powodu przyjazdu rzeczoznawcy angielskiego Leith Ross'a na konferencję z bankierami chińskimi w Tien-Tsinie, przedstawiciel kół miarodajnych japońskich oświadczył prasie, że Leith Ross będzie badał stosunki gospodarcze w Chinach północnych. Zdaniem przedstawiciela Japonji, rząd nankiński przez swoją politykę walutową doprowadzi do bankructwa Chin północnych. O autonomji Chin północnych tenże miarodajny przedstawiciel Japonji wyraził się j. n.: „Ruch autonomiczny w Chinach północnych, to wzbierająca rzeka. Jeżeli Czang-Kai-Szek spróbuje ją powstrzymać, nastąpi powódź".

Znamienne echa wizyty amb. Ponceta u kancl. Rzeszy

Hitler pragnie rozbić pakt francusko-sowiecki

PARYŻ, 22. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi, że dłuższa rozmowa ambasadora Francois Ponceta z kanclerzem Hitlerem w obecności ministra von Neurathu, zasługuje tembardziej na uwagę, że **stała się ona przedmiotem komunikatu urzędowego, co jest rzeczą wyjątkową dla audjencji dyplomatycznych.**

Jednakże koła miarodajne zapewniają, iż rozmowa utrzymana była w ramach ogólnych i miała poprostu na celu wspólne omówienie sprawy stosunków polsko-niemieckich oraz obecnej sytuacji międzynarodowej, nad którą dominuje sprawa zatargu włosko-abisyńskiego.

Dlatego też sądzą, że nie zapoznając doniosłości tej rozmowy, nie należy także przeceniać jej znaczenia. Rozmowa ta przyczyniła się prawdopodobnie do podkreślenia niedawnego odprężenia w stosunkach francusko-niemieckich. Posuwanoby się jednak zbyt daleko, przypuszczając, że rozmowa doprowadziła do konkretnych rezultatów, jednakże **możliwą jest rzeczą, że wizyta ambasadora stanowiła przygotowanie do dalszych rozmów, mających sięgnąć głębiej.**

Jednakże w danym wypadku nasuwa się pewna ogólna uwaga. W obecnych poważnych chwilach, jakie przeżywa Europa w związku z zatargiem włosko-abisyńskim, polityka niemiecka zachowuje stanowisko wyczekujące. Jeśli zastanowić się nad niepokojem, jaki mogło wzbudzić w Berlinie zawarcie paktu francusko-sowieckiego, wyda się rzeczą prawdopodobną, że

pakt ten był jednym z głównych punktów rozmowy berlińskiej tembardziej, że w niedalekiej przyszłości ma on być przedstawiony do ratyfikacji przez parlament francuski.

Można przeto przypuszczać, że Francois Poncet ponowił przy tej okazji wielokrotnie już sformułowane zapewnienie, iż pakt francusko-sowiecki, oparty na pakcie Ligi Narodów, nie posiada ostrza, wymierzonego przeciwko jakiemukolwiek państwu, a celem jego jest jedynie przyczynienie się do zorganizowania pokoju w Europie.

Z drugiej strony uwaga kół dyplomatycznych zwrócona była wczoraj wieczorem na fakt przybycia szefa sekcji abisyńskiej w Foreign Office — Petersona, wraz z dyrektorem sekcji afrykańskiej i bliskiego wschodu na Quai d'Orsay — do Saint Quentin, który podjąć ma badanie sposobów pokojowego uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego. Misja techniczna Petersona i de Saint Quentina będzie oczywiście ograniczona i nie powinna budzić przesadnych nadziei. Jak wiadomo, premjer Laval jest zdecydowany oddziaływać ze swej strony w kierunku przyśpieszenia rokowań. Sankcje weszły już w życie, stanowią one wyjątkowy środek nacisku, lecz wydaje się koniecznem w interesie wszystkich krajów, aby można było im położyć kres przez przyjęcie pokojowego rozwiązania sprawy.

PARYŻ, 22. 11. (PAT). Omawiając znaczenie rozmowy kanclerza Hitlera z ambasadorem Francois Poncetem, prasa stwierdza znaczne „podniesienie temperatury", lecz zaznacza, że trudno spodziewać się od tej rozmowy rezultatów konkretnych.

Spotkanie to nie przypomina wcale periodycznych wizyt, składanych szefom rządów przez dyplomatów — pisze „Le Petit Parisien". Po dłuższem obustronnem milczeniu pierwsza rozmowa miała niewątpliwie na celu wzajemne poinformowanie się. Byłoby przedwczesnem wyciągać z tego jakiekolwiek konkluzje na najbliższą przyszłość.

„Le Journal" sądzi, że był to „oczywisty manewr" strony niemieckiej. *W przeddzień zapowiedzianej w parlamencie francuskim debaty nad paktem francusko - sowieckim, podjęta została wielka gra, zmierzająca do rozbicia paktu zachodniego i sparaliżowania sił narodu, grającego wybitną rolę przy utrzymaniu pokoju w Europie środkowej.* Francja jest czynnikiem, z którym tembardziej należy się liczyć, że asystujemy obecnie przy dziwacznym flircie między Londynem a Moskwą, w czasie którego jest nawet mowa o awansach finansowych dla Sowietów.

„Echo de Paris" twierdzi, że ogłoszony komunikat jest „dokumentem specjalnego rodzaju, mogącym wprowadzić w błąd opinję publiczną i parlamentarną. Tezy francuska i niemiecka pozostają niezmienione. Utrzymują się dwie koncepcje, których dotychczas nie zdołano pogodzić.

„L'Oeuvre" twierdzi, że Berlin pragnie się okazać uprzejmym. Jest to polityka wyciągniętej ręki, lecz wyciągniętej w nazbyt gęstej mgle. Kanclerz Rzeszy jest skłonny do rozmów, lecz bynajmniej nie na tematy wyraźne i jasne.

Dziś posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA, 22. 11. (Tel. wł. mg.) Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, dla przedyskutowania spraw, nad któremi obradował już Komitet Ekonomiczny Ministrów. Na posiedzeniu tem zapadnie postanowienie w sprawie nowej taryfy kolejowej, następnie w sprawie obniżenia stopy procentowej kredytów budowlanych, udzielonych w Banku Gospodarstwa Krajowego, poczem Rada Ministrów zajmie się zagadnieniem związanem z zawieszeniem danin komunalnych. Chodzi tu o obniżenie komunalnego dodatku do podatku gruntowego.

MARSZ. ŚWITALSKI WOJEWODA KRAKOWSKIM

WARSZAWA, 22. 11. (Tel. wł. mg.) W związku z nominacją dra Kazimierza Świtalskiego na wojewodę krakowskiego, należy zaznaczyć, iż p. Świtalski, który obejmie to stanowisko będzie musiał złożyć mandat nietylko członka Senatu, ale także stanowisko wicemarszałka Senatu.

Przed rekonstrukcją gabinetu angielskiego

Rodzina Mac Donaldów utrzyma się w rządzie?

LONDYN, 22. 11. (PAT). Premjer Baldwin udaje się dziś znów na week-end do Cheqers. Spodziewane jest, że w ciągu tego week-endu ogłoszone zostaną ewentualne zmiany w składzie gabinetu. Według jednomyślnej opinji publicznej, zmiany te będą minimalne. *Premjer Baldwin zdecydował miał zatrzymanie obu MacDonaldów w gabinecie na dotychczasowych stanowiskach i zamierza zapewnić im okręgi wyborcze, w których wybrani posłowie ewentualnie ustąpią i przeprowadzone zostaną wybory uzupełniające.*

Jedyna zmiana, jaka dokona się obecnie, nastąpi na stanowisku ministra wojny, z którego obecny minister lord Halifax pragnie ustąpić. Stanowisko jego zająć ma obecny minister robót publicznych Ormsby Gore. Premjerowi Baldwinowi zależy jednak bardzo na zatrzymaniu w gabinecie lorda Halifaxa, który, jak wiadomo, jako lord Irvin, był w swoim czasie wicekrólem Indyj, a teraz jest prezydentem zjednoczonych kościołów anglikańskich. Lord Halifax pozostanie więc w gabinecie jako lord strażnik pieczęci prywatnej i obejmie stanowisko głównego rzecznika rządu w Izbie Lordów.

Lord Londenderry, który dotąd piastował to stanowisko, ustąpi z gabinetu. Na ministra robót publicznych powołany zostanie do gabinetu prawdopodobnie lord Winterton, były podsekretarz do spraw Indyj w gabinecie konserwatywnym Baldwina. Wymieniany jest na to stanowisko również obecny podsekretarz w kancelarstwie skarbu Duff Cooper. B. minister lotnictwa Cunliffe Lister i marynarki Eyres Monsell, którzy otrzymali godność lordów, obaj pozostaną narazie w gabinecie na swych stanowiskach.

Pułk. Lavrence odżył w fantazji reportera

WARSZAWA, 23. 11. (Tel. wł. mg.) „Goniec Warszawski" podaje ciekawą wiadomość od swego korespondenta z Aten, w którą trudno uwierzyć. Mianowicie podobno słynny pułkownik Lavrence żyje, a nawet działa w Abisynji przeciw Włochom.

Podobno pułk. Lavrence, o którym donoszono, iż zginął w katastrofie motocyklowej, obecnie przebywa pod nazwiskiem Józefa Verdic w Abisynji, natomiast wiadomość, która ukazała się przed kilkunastu miesiącami o śmierci we wspomnianej katastrofie motocyklowej jest nieprawdziwa. Katastrofa istotnie wydarzyła się, jednak była to dobrze zainscenizowana komedja. Pułk. Lavrence wyszedł z katastrofy bez obrażeń. Zamiast pułk. Lavrence pochowano ze szpitala pewnego ubogiego rzemieślnika. W czasie, gdy zwłoki rzekomego Lavrence'a składano do grobu, pułk. Lavrence znajdował się już samolotem w drodze z Aten do Bagdadu.

Nieunikniona dymisja gabinetu bułgarskiego

RZYM, 22. 11. (PAT). Agencja Stefani donosi z Sofji, że tamtejsze koła polityczne uważają, iż kryzys rządowy jest nieunikniony. Koła te przewidują powołanie gabinetu urzędniczego, którego zadaniem byłoby przeprowadzenie nowych wyborów. Według obiegających pogłosek, nowy gabinet byłby utworzony przez obecnego ministra spraw zagranicznych Kiosseiwanowa, który odbył ostatnio dłuższą konferencję z królem.

Manifestacje prowłoskie studentów belgijskich

BRUKSELA, 22. 11. (PAT). Wczoraj wieczorem na uniwersytecie w Leodjum doszło do rozruchów w następstwie odczytu, poświęconego zatargowi włosko - abisyńskiemu. Odczyt ten zorganizowany był staraniem miejscowego stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów i rządu belgijskiego.. Zawezwana policja usunęła studentów z gmachu, przyczem w czasie starć z policją wielu studentów odniosło rany. W okolicach uniwersytetu do późnej nocy odbywały się wiece studenckie.

Katastrofalna burza nad Portugalją

LIZBONA, 22. 11. (PAT). Nad północnem wybrzeżem Portugalji przeciągają gwałtowne burze, połączone z ulewnemi deszczami. Ogromne obszary stoją pod wodą. Wezbrane rzeki wyrywają z korzeniami drzewa i niszczą liczne mosty. W Oporto zawalił się dom, podmyty przez fale. W porcie tego miasta doszło do zderzenia szeregu statków, szczęśliwie jednak bez poważniejszych następstw. Wjazd statków do portu, jak również wypłynięcie ich na morze są całkowicie uniemożliwione. W pobliżu Aveiro zwalił się do wody samolot wojskowy zaskoczony przez burzę.

Odpowiedzi na notę włoską

LONDYN, 22. 11. (PAT). Reuter donosi: Nota brytyjska, stanowiąca odpowiedź na protest włoski przeciw sankcjom, została wręczona przez min. Hoare amb. Grandiemu dziś rano. Tekst noty będzie ogłoszony jutro. Projekt tekstu noty brytyjskiej był podany do wiadomości członków Komitetu Koordynacyjnego w Genewie i spotkał się wśród nich z życzliwem przyjęciem. Projekt noty francuskiej w tej sprawie zredagowany w sposób nieco bardziej umiarkowany, również został okazany członkom Komitetu.

WARSZAWA, 22. 11. (PAT). Dnia 21 bm. złożona została rządowi włoskiemu odpowiedź rządu polskiego na ostatnią notę włoską w sprawie sankcyj.

Aresztowania w Gdańsku

GDAŃSK, 22. 11. (PAT). Policja polityczna aresztowała redaktora naczelnego organu niemiecko - narodowego „Danziger Nazional Ztg." Hornke za podanie w pierwszym skonfiskowanym, jak wiadomo, numerze pisma artykułu, w którym władze gdańskie dopatrują się obrazy czynników narodowo - socjalistycznych. Hornke ukrywał się przez kilka dni przed władzami. Kupiec Weidle, który miał mu przytem udzielić pomocy, został również aresztowany. Obaj odpowiadali dziś przed sądem w trybie przyspieszonym. Sąd przekazał sprawę sądowi zwyczajnemu. Obrona zgłosiła wniosek o wypuszczenie oskarżonych na wolność.

Dziennikarz finlandzki o Polsce

HELSINGFORS, 22. 11. (PAT). W związku ze zbliżającym się okresem przedwyborczym, odbył się tu kongres finlandzkiego zjednoczenia konserwatywnego, poświęcony uzgodnieniu programu, jak i taktyki przedwyborczej. Obszerny program polityki zagranicznej rozwinął naczelny redaktor „Unsi Suomi" Pentti, który stwierdził, iż naczelnem zagadnieniem fińskiej polityki zagranicznej winno być wzmocnienie bezpieczeństwa państwa oraz ścisła współpraca z neutralnemi państwami skandynawskiemi.

Co dotyczy Polski, to stwierdzić należy, że rola jej jako sąsiadującego z ZSRR mocarstwa, jest nietylko doniosła, ale nawet decydująca. Poparcie Polski jest ważne, a jej przyjaźń szczególnie wartościowa. Mamy wszelkie powody być zadowolonymi z rozwoju naszych stosunków z Polską.

Kiedy powstanie dyrektorjat w Kłajpedzie

BERLIN, 22. 11. (PAT). Donoszą z Kłajpedy: Przewodniczący sejmiku kłajpedzkiego Baldszus, który ponownie podjął się misji utworzenia dyrektorjatu, odbył wczoraj dwie narady z gubernatorem Kurkauskasem. W rozmowie tej Baldszus znowu napotkał duże trudności, gdyż gubernator dalej domaga się, aby jeden z pięciu Litwinów wybranych do sejmiku wszedł do dyrektorjatu. Odpowiedziano na to gubernatorowi, że takiemu dyrektorjatowi sejmik nie udzieli zaufania. — Gubernator odroczył decyzję do piątku.

Ambasador Poncet u kancl. Hitlera

Poprawa „klimatu" w stosunkach francusko-niemieckich?

BERLIN, 21. 11. (PAT). Kanclerz Hitler przyjął dziś ambasadora Francji Francois Poncet. Obecny w czasie przyjęcia był minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath. Według komunikatu urzędowego tematem rozmowy była ogólna sytuacja polityczna, przyczem, jak podkreśla komunikat, sama rozmowa przeniknięta była duchem przyjaznym i dała sposobność do stwierdzenia dobrej woli obu rządów.

PARYŻ, 21. 11. (PAT). Havas donosi z Berlina: Należy podkreślić, że rozmowa godzinna, którą odbył kanclerz Hitler z ambasadorem Francois Poncet'em w obecności min. Neurath'a nie posiada charakteru wyjątkowego. Jest rzeczą naturalną, że Francois Poncet po powrocie z Francji, gdzie rozmawiał z Laval'em o sytuacji politycznej, chciał przedstawić kanclerzowi wrażenia z narad z kierownikiem polityki francuskiej. Rozmowa dzisiejsza to jedna z tych, które prowadzi każdy z dyplomatów z szefem rządu państwa, w którem jest akredytowany.

Rozmowa ta przyczyni się niewątpliwie do stworzenia lepszej atmosfery w stosunkach francusko-niemieckich, które przecież nie są skazane na to, aby wiecznie mieć wrogi charakter. Nie należy jednak opierać na tem przesadnych nadziei. Duch pojednania, który panował w rozmowie przyczyni się niewątpliwie do poprawy klimatu w stosunkach francusko - niemieckich. Z tego stanowiska oceniając dzisiejszą rozmowę należy widzieć w niej pomyślną zapowiedź.

Niemcy powołują roczniki 1913 i 1916

BERLIN, 21. 11. (PAT). Na słupach ogłoszeniowych Berlina rozlepiono dziś ogłoszenie prezydenta policji berlińskiej, wzywające roczniki 1913 i 1916 do stawienia się przed komisją poborową. Powołani zgłosić się muszą do 10 lutego 1936 r. o ile nie otrzymają wcześniejszego wezwania. Przy stawieniu przedstawić mają nietylko świadectwa odbytych nauk, lecz również dokumenty rodzinne, świadczące o pochodzeniu rodziny oraz zaświadczenia o ewentualnie odbytej służbie w szeregach partji.

Od wczesnego rana gromadziła się dokoła słupów ogłoszeniowych publiczność, czytając ogłoszenia o poborze nowych roczników z wielkiem zainteresowaniem.

Odroczenie procesu terrorystów chorwackich

PARYŻ, 21. 11. (PAT). Proces terrorystów chorwackich w Aix - en - Provence, oskarżonych o udział w zamachu marsylskim, został odroczony do sesji styczniowej. Nastąpiło to naskutek tego, iż przewodniczący Izby adwokackiej Sandino oświadczył, że trudno byłoby mu zbadać w tak krótkim czasie akta sprawy, celem zapewnienia odpowiedniej obrony oskarżonym. Decyzja sądu przyjęta została na sali z dużem zadowoleniem.

Kongres ludów zamieszkujących Chiny

NANKIN, 21. 11. (PAT). Kongres Kuomintangu postanowił zwołać w ciągu roku 1936 kongres wszystkich narodów, zamieszkujących Chiny. Zwołanie kongresu ma nastąpić przed definitywnem uchwaleniem stałej konstytucji republiki chińskiej, która ma wprowadzić w życie program założyciela Kuomintangu dr. Sun Jatsena. Tego rodzaju kongres odbyłby się po raz pierwszy w historji Ch'n.

NANKIN, 21. 11. (PAT). Decyzja Kuomintangu o zwołaniu kongresu ludów, zamieszkujących Chiny, rozumiana jest jako nowy etap utrwalenia ustroju konstytucyjnego w Chinach. Jak sądzą, krok ten umocni stanowisko rządu w Chinach północnych. Utrwala się przekonanie, że plany japońskie co do Chin północnych zostały zahamowane wskutek zręcznego kroku dyplomacji chińskiej, która skłoniła Japonję do wyrzeczenia się interwencji w Chinach północnych. Te optymistyczne nastroje psuje jednak obecność skoncentrowanych pod Wielkim Murem znacznych sił zbrojnych japońskiej armji kwantuńskiej.

MIANOWANIA

WARSZAWA, 21. 11. (Tel .wł. mg.) Radca Leopold Koziebrodzki mianowany został sekretarzem poselstwa Rzplitej w Madrycie z dniem 1 stycznia 1936 r. P. Michał Budny z dniem 1 grudnia rb. został przydzielony do ambasady w Waszyngtonie.

„Niewykorzystany okręg dla przemysłu brytyjskiego"

Sprawozdanie delegacji angielskiej z pobytu w Polsce

LONDYN, 21. 11. (PAT). Prasa angielska zamieszcza obszerne sprawozdanie z konferencji prasowej odbytej w siedzibie federacji brytyjskiego przemysłu, a w której toku kierownik delegacji przemysłowo - handlowej, która niedawno odwiedziła Polskę, p. Ramsden, składał sprawozdanie o wrażeniach, odniesionych podczas pobytu w Polsce.

P. Ramsden zaznaczył na wstępie, że zdaniem wszystkich uczestników delegacji, wizyta była wielkim sukcesem. Polskie koła gospodarcze udzieliły delegacji wszelkiej możliwej pomocy. Szereg firm, reprezentowanych w delegacji, nawiązał nowe kontakty, ustanowił przedstawicieli w Polsce i nawet uzyskał już pewne zamówienia. P. Ramsden położył specjalny nacisk na G. Śląsk, gdzie, jego zdaniem. W. Brytanja nie wykorzystała jeszcze możliwości, jakie ten wysoce uprzemysłowiony okręg przedstawia dla przemysłu brytyjskiego w związku z zapotrzebowaniem maszyn.

P. Ramsden gorąco zalecił przemysłowcom brytyjskim odwiedzanie dorocznych Targów Poznańskich. Wyraził on przekonanie, że wystawianie eksponatów przemysłu brytyjskiego na Targach Poznańskich przyczynić się może do rozszerzenia zasięgu eksportu brytyjskiego. P. Ramsden podkreślił przytem, że Poznań jest w stu procentach ośrodkiem polskim i że Targi Poznańskie są popierane przez polskie czynniki rządowe.

Ogólna sytuacja w Polsce ulega — zdaniem p. Ramsdena — poprawie. W ciężkim przemyśle śląskim nastąpiła pewna poprawa, która, według oczekiwań p. Ramsdena, doprowadzi do zakupu brytyjskich maszyn instalacyjnych, albowiem zużyte instalacje muszą być w wielu wypadkach zastąpione nowemi.

Na temat zawartego niedawno polsko - niemieckiego układu handlowego p. Ramsden oświadczył, że umowa ta nie może poważnie dotknąć handlu angielsko - polskiego.

DEMONSTRACJA PRZED KONSULATEM

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. mg.) Przed poselstwem czechosłowackiem odbyła się wczoraj wieczorem demonstracja, w której wzięła udział młodzież. Domagano się uwolnienia skazanego przed kilku dniami harcerza Delonga. Policja rozproszyła demonstrantów, zatrzymując kilka osób.

ZA WYBIJANIE SZYB

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. mg.) Agencja „Iskra" donosi: Sąd starościński Warszawa - śródmieście skazał za zakłócenie spokoju publicznego, za bójki i wybijanie szyb w sklepach, Antoniego Krzyżanowskiego, studenta uniwersytetu w Warszawie na 7 dni bezwzględnego aresztu, Antoniego Sikorskiego z politechniki na 7 dni, Marjana Kabryńskiego studenta prawa na 3 dni, Ludwika Kocioł, studenta praw na 3 dni, Ignacego Borcewicza szofera na 7 dni. Dalsze rozprawy przeciwko sprawcom awantur na wyższych uczelniach odbędą się w najbliższym czasie.

* * *

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł. mg.) Agencja „Iskra" donosi, że we wsi Ossa powiatu Okocimskiego patrol policji spotkał się z oporem władzy podczas dokonywania aresztowań kilku mieszkańców tej wsi, którzy w dniu 21 b. m. na jarmarku w sąsiedniej wsi Odrzywół prowokowali tłum do ekscesów antyżydowskich, co doprowadziło do rozbicia paru straganów. Na miejsce zajść udał się miejscowy starosta, oraz zastępca komendanta policji wojewódzkiej, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Konferencja min. Chylińskiego

z rektorami wyższych uczelni waszawskich

WARSZAWA, 21. 11. (PAT). Dnia 21 b. m. wieczorem kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Konstanty Chyliński odbył konferencję z rektorami warszawskich szkół akademickich pp.: prof. Pieńkowskim (Uniwersytet Józefa Piłsudskiego), prof. Warchałowskim (Politechnika), prof. Górskim (S. G. G. W.), prof. Miklaszewskim (S. G. H.) i dyrektorem departamentu Kawalkowskim w sprawie ostatnich zaburzeń studenckich.

W wyniku konferencji postanowiono nie wznawiać wykładów aż do czasu wyjaśnienia się sytuacji i uspokojenia, oraz omówiono środki zapewnienia bezpieczeństwa i porządku.

Kierownik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zapowiedział, że gdyby po wznowieniu wykładów powtórzyły się próby wywołania zaburzeń, jest zdecydowany skorzystać z art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r., przewidującego zamknięcie szkoły w całości lub w części, co będzie połączone z zarządzeniem nowych wpisów przy otwarciu szkoły.

Numerus clausus to już zamało

Ponowne demonstracje antyżydowskie w Budapeszcie

BUDAPESZT, 21. 11. (PAT). Studenckie rozruchy antysemickie, które objęły obecnie wszystkie miasta uniwersyteckie, nabierają coraz ostrzejszego charakteru. Około 500 studentów wtargnęło dziś przemocą do gmachu wyższej szkoły muzycznej, gdzie wygłoszono szereg przemówień, utrzymanych w gwałtownym tonie.

Dwa silne oddziały policyjne obsadziły gmach i przystąpiły do usuwania demonstrujących studentów. Doszło do szeregu starć z policją, w następstwie których aresztowano około stu studentów. W czasie starć 7 studentów odniosło rany od uderzeń szablami. Studenci udali się następnie przechodem przez ulice dzielnicy żydowskiej i przed redakcjami pism żydowskich urządzili burzliwe demonstracje.

Podobne demonstracje odbyły się również w Szegedynie, gdzie studenci domagają się ogłoszenia bojkotu wszystkich firm i dzienników żydowskich.

BUDAPESZT, 21. 11. (PAT). O dzisiejszych demonstracjach antysemickich młodzieży uniwersyteckiej minister spraw wewnętrznych Kozma oświadczył przedstawicielom prasy, że dotychczas nie udało się ustalić właściwych inspiratorów rozruchów. Minister wydał policji rozporządzenie, by nie dopuszczała do ponownych demonstracyj w ulicach miasta.

Charakterystyczną cechą obecnych rozruchów antysemickich jest brak jakiegoś określonego hasła, w którego imię młodzież demonstruje, podczas gdy przy takich samych rozruchach w latach poprzednich chodziło o numerus clausus.

Kronika telegraficzna

Barcelona. W pobliżu wioski Viella w Val da Ran, nastąpiła eksplozja w tunelu, który obecnie jest tam budowany. 6 robotników utraciło życie, 1 jest ranny.

Berlin. Wczoraj na drodze z Urlau do Friesenhofen (w Wirtembergji) samochód z 4-ma osobami zderzył się z pociągiem osobowym. Wszyscy pasażerowie samochodu ponieśli śmierć.

Morawska Ostrawa. Władze czeskie wydaliły z Czechosłowacji p. Annę Bystrzycką, która od lat 40 stale zamieszkiwała w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. Władze czeskie na Śląsku za Olzą wydały zarządom gmin polecenie, by delegowały zpośród miejscowych obywateli specjalne warty dla całodziennego strzeżenia czeskich budynków szkolnych.

Madryt. Liczba osób zatrutych mąką w okręgu Murcji wynosi przeszło 5.000. Do mąki domieszany był, jak się okazuje, ołów. Do wsi Pecheco, gdzie cała ludność uległa zatruciu, wysłano oddział sanitarny.

Pierwsi polscy lotnicy ze Lwowa

Tak się złożyło, że z końcem października 1918 roku przebywało we Lwowie na chwilowym urlopie trzech Polaków - pilotów i trzech obserwatorów z armji austrjackiej. Byli to: por. pilot Stefan Bastyr, por. pilot inż. Stefan Stec, por. pilot Eugenjusz Roland i obserwatorzy por. Janusz de Beaurain, por. Władysław Toruń i por. Adam Tiger.

Oni to stworzyli grupę pierwszych lotników polskich i grupę lwowskich lotników bojowych Obrony Lwowa, a *organizatorem tej pierwszej polskiej siły zbrojnej napowietrznej był Stefan Bastyr.*

Z grupy powyższej austrjackie lotnisko we Lwowie pierwsi zajęli Bastyr i Toruń i obaj natychmiast zabrali się do naprawy austrjackich samolotów, jednopłaszczyznowych „Fokkerów“.

Dnia 2 listopada 1918 rano Bastyr udał się na lotnisko z zeszytemi w kurtce wiadomościami o sytuacji we Lwowie, aby polecieć do Krakowa samolotem, rzekomo już do lotu przygotowanym. Zastał jednak aparat zepsuty, którym chciał uciec jeden z lotników austrjackich do Wiednia, lecz strzały ukraińskie z dworca kolejowego spłoszyły go tak, że przewrócił aparat podczas startu.

Wobec tego Bastyr wrócił do miasta, a spotkawszy Torunia, udał się z nim n alotnisko ponownie, aby zbadać sytuację. W hangarach były cztery samoloty. Ukraińcy strzelali z dworca do każdego, kto przechodził lotniskiem. Aparaty uszkodzone, części niezbędne do puszczenia motoru w ruch pozdejmowane. Bastyr i Toruń wyjęli wówczas inne części, by tym, co tamte zabrali, przeszkodzić w odlocie. Schowali je na poddaszu budynku przed złodziejami którzy zaczęli już „buszować“ po lotnisku.

W czasie tym na lotnisku zjawił się por. de Beaurain, który począł pertraktować z austrjackim komendantem parku i lotniska o oddanie go Polakom. *Z rozmowy wynikało, że komendant ma zamiar oddać lotnisko tylko ukraińcom.*

Wobec tego Bastyr, Toruń i de Beaurain wrócili do miasta, aby zebrać resztę lotników polskich i kilkunastu ludzi do opanowania całego lotniska. W międzyczasie jednak drobne bandy wpadły na lotnisko, poniszczyły i rozkradły części składowe motorów.

W następnych dniach 3 i 4 listopada, Bastyr i Toruń przy pomocy chłopców z Lewandówki pracowali nad przygotowaniem samolotów, kontrolując i czyszcząc motory, oraz wyszukując części składowe. I już następnego dnia 5 listopada, były dwa samoloty przygotowane do lotu. Wysłali więc pewnego studenta, aby sprowadził na lotnisko Steca, Rolanda i Tigera, którzy w pierwszej chwili znaleźli się po stronie Lwowa, zajętej przez ukraińców i nie mogli odrazu zgłosić się do polskiej służby. Równocześnie ustawiono wartę, nad którą objął komendę pchor. Józef Otowski. Tegoż samego dnia

Bastyr zgłosił się w Naczelnej Komendzie Obrony Lwowa i został mianowany przez Komendanta Mączyńskiego komendantem oddziału lotniczego Wojsk Polskich we Lwowie, a zarazem lotniska.

Dnia 5 listopada zostały przeprowadzone dwa loty nad Lwowem. W pierwszym locie Bastyr z de Beaurainem leci nad Persenkówką i obrzuca bombami oddziały ukraińskie. Drugi lot wkrótce odbywa Bastyr z Toruniem, lecąc nad miasto i Wysoki Zamek na wysokości trzysta metrów. Po czterokrotnem okrążeniu Zamku i Ratusza *wrócili z aparatem przestrzelonym w 10 miejscach.*

Na szczęście strzały nie były szkodliwe. Loty te dały znać miastu, że lotnisko jest w polskich rękach.

Wieczorem tego samego dnia wylądował na lotnisku jeden oficer austrjacki na samolocie typu „Brandenburg“, który leciał z Kijowa do Wiednia, a niewiedząc, jaka się wytworzyła sytuacja we Lwowie, wylądował na lwowskiem lotnisku.

Nasi lotnicy samolot ten zatrzymali

i w ten sposób uzyskali trzeci samolot zdatny do lotu.

Dnia 7 listopada rano wyruszyły nad Lwów trzy samoloty. Pierwszym lecieli Toruń i Stec, którzy ostrzeliwali stanowiska ukraińskie na Cytadeli i na Wysokim Zamku. Uszkodzili też tor kolejowy między Podzamczem a Podborcami i zmusili do odwrotu wojskowy pociąg ukraiński, który nadjeżdżał od stron Krasnego do Lwowa. *W czasie tego lotu obaj lotnicy natknęli się na silny ogień z karabinów maszynowych, ustawionych na Ratuszu i dachu gmachu Dyrekcji Skarbowej.* Strzały ukraińskie były jednak nieszkodliwe. Drugim samolotem lecieli Roland i Machalski, a trzecim Bastyr i de Beaurain. Z tych dwóch aparatów *rozrzucano rozkaz mobilizacyjny i komunikaty Naczelnej Komendy.* Po tym locie Bastyr i de Beaurain polecieli do Krakowa, skąd wrócili do Lwowa popołudniu i przywieźli wiadomość o rozpoczęciu przygotowań do wymarszu odsieczy dla Lwowa.

W tym samym czasie na lotnisku zjawia się inż. Władysław Rubczyński, naczelnik warsztatów tramwajowych i docent Politechniki, który rozpoczyna przeprowadzać organizację warsztatów lotniczych, obejmując ich kierownictwo. Równocześnie ze strony ukraińskiej przez Park im. Kilińskiego przedostaje się na lotnisko Rudolf Weyde, który po udzieleniu Naczelnej Komendzie informacyj, odnoszących się do sił wojsk ukraińskich, na otrzymany rozkaz zgłasza się u komendanta lotniska i obejmuje kierownictwo magazynów lotniczych oraz budynków parku lotniczego.

Stan załogi lotniska w dniu tym wynosił wraz z oficerami i rzemieślnikami około 50 ludzi.

Od tej pory polskie samoloty były czynne każdego dnia. Specjalną nieustraszoną trójkę stanowili Bastyr, Stec i Toruń. Od dnia 5 listopada do 2 grudnia 1918 r.

lwowscy lotnicy wykonali nad nieprzyjacielem 65 lotów,

z których 36 przypada na Bastyra i Torunia. Rzucono 62 bomby i ostrzeliwano ukraińców z karabinów maszynowych. W tym okresie ukraińcy zestrzelili dwa polskie samoloty, które jednak wylądowały w polskim obrębie. Por. de Beaurain został raniony nad Persenkówką, a nad Przemyślem kule ugodziły w samolot Steca, który zmuszony był tam lądować.

W akcji ofensywnej, mającej na celu odrzucenie nieprzyjaciela od miasta, tak, by go nie mógł ostrzeliwać, biorą lwowscy lotnicy wybitny udział. Pomimo złych warunków atmosferycznych w samym kwietniu 1919 wykonali 149 lotów, w tem 9 drużynowych, przeciętnie po 6 samolotów. Rzucono na nieprzyjacielskie pozycje, baterje i dworce kolejowe bomb w łącznej wadze 3.552 kg., wystrzelano na pozycje wroga, uciekającą piechotę i treny ponad 20 tysięcy strzałów z lotniczych kulomiotów.

W komunikatach bojowych o lwowskiej ofensywie wielkanocnej i następnej na północ od Lwowa, były pochwalne wzmianki o wybitnej akcji lwowskich lotników. Pochwalne słowa padały dla nazwisk komendanta lotnisak lwowskiego Bastyra, obserwatora i komendanta parku lotniczego, Torunia, niedoścignionego „korsarza“ powietrznego i akrobatę Steca, pilota i komendanta eskadry Rolanda, nieustraszonego de Beauraina i innych.

Oto w krótkości ogólny pogląd na listopadowe dzieło naszych lotników. Spełnili oni swój bardzo trudny obowiązek, godnie i z całem poświęceniem swego życia. Jeśli żaden z nich wówczas nie zginął mimo kilkakrotnych przestrzeleń aparatów, to dowodzi tylko ich nadzwyczajnej sprawności. Polska może być dumna ze swych lwowskich lotników, pierwszych polskich lotników.

Z trzech śmiałków lwowskich, za jakich uchodzili: Bastyr i Stec, zginęli później bohaterską śmiercią, trzeci Toruń, późniejszy podpułkownik-lotnik, komendant parków lotniczych w Rakowicach pod Krakowem, a następnie w Warszawie, zmarł tam tragicznie.

LEON DANILUK

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 4-tej popołudniu nastąpi we Lwowie z Głównego Dworca Kolejowego uroczyste przewiezienie na Cmentarz Obrońców Lwowa zwłok naszych pierwszych lotników polskich, śp. majora inż. Stefana Steca i śp. podpułkownika Władysława Torunia z Warszawy. Zwłoki będą złożone we wspólnym grobowcu na Cmentarzu Obrońców Lwowa, łącznie z ekshumowanemi zwłokami śp. kapitana Stefana Bastyra.

—o—

Inwestycje na terenie wojew. tarnopolskiego

Na konferencji gospodarczej w Tarnopolu pod przewodnictwem woj. Dziewałtowskiego Gintowta omawiano m. i. obszernie zagadnienie robót publicznych. Referat przedstawił dyrektor inż. Krzyżak.Fundusz Pracy finansuje w roku bieżącym cztery typy robót: drogowe, melioracyjne, inwestycje miejskie, roboty różne o charakterze kulturalno-społecznym. Kredyt Funduszu Pracy poza robotami drogowemi, zaangażowany jest najpoważniej w elektryfikacji węzła janowskiego w powiecie tarnopolskim i w budowie wodociągu w Brzeżanach. Dużą popularnością cieszą się melioracje rolnicze, także wydatnie finansowane przez Fundusz Pracy. Kredyty Funduszu Pracy na terenie Tarnopolszczyzny są jedynem źródłem i instrumentem ożywienia robót inwestycyj gospodarczych. Niedawno szczegółowo podaliśmy informacje na temat dotychczasowej działalności Funduszu, obecnie warto zaznajomić się z programem na przyszłość.

Na rok 1936/37 preliminarz robót drogowych z Funduszu Pracy wynosi blisko półtora miljona złotych. W programie wstawiono dalsze kredyty na regulację potoku Tymkowickiego, Peltwi, osuszenie doliny Seretu, regulacje potoku Jazienickiego, oczyszczenie koryta Strypy, regulację Gniezny w Zbarażu, melioracje w Kamionce Strumiłowej.

Poważną pozycję na puszczenie w ruch nowego instrumentu gospodarczego tj. na budowę spichlerzy, przeznaczono około 100 tysięcy złotych. Spichlerze takie mają powstać w Buczaczu, Kopyczyńcach, Przemyślanach, Radziechowie, Kaczanówce, Grzymałowie, Trembowli, Zbarażu, Urlowie pod Zborowem i w gminie Folwarki.

Na elektryfikację, kanalizację, wodociągi przeznaczono również poważną kwotę. Chodzi o budowę elektrowni w Buczaczu, Trembowli, Mikulińcach i Zborowie. Roboty wodociągowe i kanalizacyjne mają być prowadzone w Brzeżanach, Zaleszczykach, względnie projekty opracowane na Tarnopol, Buczacz, i Złoczów.

Nawierzchnie ulic w Brzeżanach, Czortkowie, Podhajcach, chodników w Zbarażu, ulic w Mikulińcach, brukowanie targowicy w Skałacie i Złoczowie ma być przeprowadzone kosztem około 250 tysięcy złotych.

Do preliminarza wstawiono cały szereg drobnych, ale bardzo ważnych inwestycyj dla ludności a m. in. budowę rzeźni w Podhajcach, budowę pawilonu na plaży w Zaleszczykach, wykończenie rzeźni w Załościach, budowę łaźni w Borszczowie, budowę chłodni w Zbarażu, budowę domu gminnego w Monasterzyskach, wykończenie rzeźni miejskiej w Zaleszczykach, wykończenie hali targowej w Kopyczyńcach, budowę hali targowej w Kamionce Strumiłowej, budowę pawilonu zakaźnego w Tarnopolu.

Pozatem przeznaczono przeszło 160 tysięcy złotych na mniejsze i większe inwestycje w Brzeżanach, Buczaczu, Złoczowie, Tarnopolu, na wykonanie planów zabudowy Tarnopola i Zaleszczyk, na budowę Domu legjonowo-strzeleckiego w Tarnopolu, Czortkowie i Złoczowie. Znajduje się również pozycja 5.000 na budowę schroniska Towarzystwa Turystycznego w Tarnopolu. Nie zapomniano również o wprowadzeniu idei ogródków działkowych w Tarnopolu, kosztem kilku tysięcy złotych.

Jak widać z powyższego inwestycje na terenie województwa tarnopolskiego przedstawiają się ciekawie i będą niewątpliwie atrakcją dla społeczeństwa kresowego, dadzą zatrudnienie pracującym.

Choroby zakaźne w Polsce

Wedle opublikowanego świeżo zestawienia za okres czasu od 29 września do 5 października br. — z chorób zakaźnych największe stosunkowo nasilenie wykazywała **czerwonka**, której zanotowano w Polsce 365 wypadków, w czem 29 śmiertelnych.

Również i **dur brzuszny**, jakkolwiek ilość wypadków w porównaniu z poprzednim tygodniem nieco spadła, stwierdzono jednak w 429 wypadkach. Znaczny wzrost wykazuje **płonica** (588 wypadków) oraz odra (265 wyp.).

Wreszcie zwrócić trzeba uwagę na **jaglicę**, której zanotowano 425 wypadków — wobec 307 w tygodniu poprzednim.

Olimpijski bieg z pochodniami

Komitet Igrzysk Olimpijskich w Berlinie ustalił już szczegółowo całą trasę biegu z pochodniami.

Główny ołtarz, od którego pierwszy biegacz zapali swą pochodnię, ustawiony zostanie **w świętym gaju Olimpji**, w miejscu, gdzie niegdyś stała świątynia Zeusa.

Pochodnie mają format długiej świecy. Składają się one z osłony cynkowej umieszczonej wewnątrz mieszaniny **magnezji**, która pali się nawet wśród najsilniejszej ulewy i wichru. Każda pochodnia umieszczona będzie w specjalnie skonstruowanym **ozdobnym świeczniku z doborowej stali**, zaopatrzonym w odpowiednią szeroką ochronę na rękę. — Świeczniki te, ufundowane przez firmę Kruppa, pozostają jako pamiątka własnością biegaczy.

Trasa prowadzi przez Grecję, Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Austrję, Czechosłowację i Niemcy.

W Jugosławji **młodociany król Piotr II**, jako członek „Sokoła“ **poniesie osobiście pochodnię** na przestrzeni aż do grobowca swego ojca, gdzie od ognia tej pochodni zapali specjalną lampkę.

Przewidziane są również specjalne uroczystości we Wiedniu i w Pradze.

Ostatni biegacz przybędzie z pochodnią do berlińskiego „Lustgarten punktualnie o godz. 13, dnia 1 sierpnia 1936 roku

O następne stadjum polityki gospodarczej

Zarządzenia finansowe zmierzające do zapewnienia równowagi budżetowej są w tej chwili uzupełniane posunięciami obliczonemi na obniżkę pewnych usług i towarów. Celem ich jest zapewnienie pewnej rekompensaty pracownikom państwowym i prywatnym za obniżenie płac.

Z punktu widzenia moralnego te posunięcia mają swój walor. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby w okresie nędzy, zarobki niektórych grup uprzywilejowanych były nadmiernie wysokie. Trzeba tedy wglądnąć w gospodarkę karteli i przyjrzeć się, czy nie jest ta gospodarka zbyt rozrzutna. Do zakresu posunięć tego samego rodzaju należy walka z komulacjami zbyt wysokich pensyj oraz wogóle z przesadnie wysokiemi pensjami. Obniżka wysokich pensyj tak w machinie państwowej, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych jest oprócz dodatniej moralnej strony, również i pod względem gospodarczym korzystna w okresie kryzysu.

Jest rzeczą ujemną, gdy obniżka pensyj i wynagrodzeń wpływa na zmniejszenie konsumcji, ale kto ma pensję sięgającą poza pewną granicę, to nie przeznacza jej na konsumcję, a raczej na zakup zdeprecjonowanych walorów takich jak ziemia lub domy. Jest to ułatwianie licytacyj, ale do ożywienia życia gospodarczego to się nie przyczynia.

Jednakże nacisk na kartele czy wogóle na przedsiębiorstwa w kierunku obniżki cen może też doprowadzić do obniżki płac robotników, oraz niskich i średnich pracowników w odnośnych przedsiębiorstwach zajętych. Wówczas rezultat łatwo może być ten, że znów skurczy się zdolność nabywcza pewnej części ludności.

W rezultacie powyższego nie przywiązujemy zbytniego znaczenia do tego stadjum zamierzeń rządowej polityki gospodarczej. Raczej tylko wyrazilibyśmy życzenie, aby wszystkie mieszczące się w tem stadjum zamierzenia zostały przeprowadzone jak najszybciej.

Bo trzeba przejść jaknajprędzej do stadjum istotnego, do pobudzenia życia gospodarczego. W przeciwnym razie już po kilku miesiącach mimo ofiar, obniżek i oszczędności równowaga budżetowa ucieknie znów. Niedopiszą bowiem wpływy podatkowe zmniejszone z powodu skurczenia się produkcji.

Mamy w tym względzie przykład niezwykle pouczający. W lipcu br. rząd Lavala we Francji obniżył niesłychanie wydatki państwowe i zapomocą ostrych cięć przywrócił równowagę budżetową. Poczynił też radykalne wysiłki w kierunku obniżki stopy życiowej, a więc zmniejszenie komornego, nacisk na ceny mięsa, nabiału pieczywa, badanie zysków pośredników.

U nas wyrażano z tego powodu zachwyt, ale myśmy przed optymizmem przestrzegali.

I nasze przewidywania się sprawdziły. Równowaga budżetowa we Francji należy już do przeszłości. Już jej niema. Skurczyły się wpływy podatkowe. Spadł wskaźnik przedsiębiorczości z 75 na 73.

Zatem ostrzeżenie jest wyraźne. Trzeba aby z niego wyciągnęli naukę kierownicy naszej państwowej polityki gospodarczej i przystąpili niezwłocznie do aktywizacji naszego życia gospodarczego.

Co należy rozumieć pod aktywnym programem gospodarczym, było na naszych łamach, przedewszystkiem przez prof. Stanisława Grabskiego wyjaśniane dokładnie i wszechstronnie. Jeśliby ująć to krótko, to możnaby powiedzieć: trzeba odbudować siłę nabywczą ludności, czyli stworzyć jej nowe zarobki i zapewnić jej pracę.

W. Ś.

Z SALI KASYNA I KOŁA LIT. ART.

Pierwsza uroczystość ku czci I. Paderewskiego

Miał Naród polski w gronie swych licznych wybitnych synów takie jednostki, które przez całe swe pracowite życie dla ojczyzny, wśród wielkiej swej i wysoce ofiarnej pracy — tęskniły do tej chwili, kiedy pękną kajdany, skuwające Niepodległość i Wolność ojczystą. Miał jednostki, które w świetlaną przyszłość Ojczyzny naszej wpatrzone, nietylko śniły o tej jutrzni Wolności, ale które podnosiły i krzepiły ducha narodowego, zapałem swym, czynem i niezłomną wiarą dając przykład wytrwania, pracy i gorliwości we wszystkich poczynaniach, których celem jedynym — było dążenie do zjednoczenia myśli polskiej i skupienia jej około najświętszej idei, której na imię było: Wolna i Niepodległa Polska. Nie pora tu wymieniać imiona tych uczonych, artystów, działaczy narodowych, wielkich i maluczkich; faktem jest że wielu z nich nie było danem doczekać onej wielkiej chwili zmartwychwstania Polski, że wielu tuż przed rozpaleniem się onej zorzy Wolności na zawsze pożegnało szare nasze życie. Nie szukajmy zresztą zbyt daleko, bo oto jeden z tych największych wychowawców narodowych, genjalny twórca „Tryloglji" w okresie ostatniej, najstraszniejszej wojny, z której „ognia i miecza" wyłonić się miała niepodległość nasza — spoczął na wieki — niedoczekawszy upragnionej chwili narodzin Wolności i owego hołdu dla swej osoby i działalności od szczęśliwych i wolnością upojonych rodaków.

Toteż z tem większem rozrzewnieniem i z tem większą radością składa dziś Naród polski hołd Ignacemu Paderewskiemu, temu wielkiemu działaczowi-patrjocie genjalnemu wirtuozowi, artyście i kompozytorowi który na długo przed godziną wolności, jako najwierniejszy syn swej Ojczyzny — cokolwiek czynił — a czynił wiele i owocnie — czynił dla niej i z myślą o niej.

Artystyczna karjera tego wielkiego męża rzuciła go na drugą półkulę. Zawsze w takich wypadkach dopatrywać się należy pokaźnych strat dla kraju. Wszakże tylu naszych wybitnych ludzi, opuściwszy kraj — zapomniało o nim na zawsze. Wszakże tylu naszych rodaków uległo zgermanizowaniu lub stało się kosmopolitami. **Ignacy Paderewski jednak — przebywając stale poza granicami Polski, tak się swej Ojczyźnie przysłużył, że jego nieobecność w kraju tylko na dobre mu wyszła,** bo ani jego wielki duch, ani twórczość, ani działalność wybitna nie zostały pozbawione tych cech, które zdobią czyny najszlachetniejszych Polski synów, bo był i pozostał wielkim Polakiem. Już to jest prawdą niezachwianą, że z woli Opatrzności w osobie I. Paderewskiego skupiły się zalety najprzedniejsze. Obdarzony niebywałym talentem wspaniałego wirtuoza, budzi podziw całego świata i szybko przewyższa najgenjalniejszych pianistów, by zyskawszy sławę i wielkie imię — móc działać dla swego Narodu. Sława wirtuoza nieprzeszkadza mu w zdobywaniu wawrzynów na polu kompozycji, odkąd jego dzieła fortepianowe i inne pieśni i opera przedostały się na europejskie sale koncertowe. Świetny, niezrównany i gorącem słowem porywający mówca rozpala umysły i toruje sobie drogę nietylko do serca rodaków ale i do osób obcych, do swych dostojnych przyjaciół amerykańskich i francuskich, aby w chwili najważniejszej dla dziejów Polski móc przewówić silnie i skutecznie.

O jego głębokim, gorącym patrjotyźmie świadczą nietylko piękne słowa, ale i wspaniałe, królewskie gesty i zdumiewające czyny. Jakże bowiem nazwać należy ów wiekopomny jego dar dla Narodu w rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem — któremu na imię pomnik grunwaldzki w Krakowie? Co spowodowało ufundowanie przezeń wielkiej nagrody dla wirtuozów-pianistów polskich — jak nie głęboki patrjotyzm jego i to wielkie umiłowanie ojczyzny, które się przebija tak wyraźnie w kompozycjach wielkiego mistrza?

Gdybyśmy dziś — czcząc 50-ciolecie jego działalności chcieli się zastanowić nad tem, czy czcić go jako wirtuoza, kompozytora, mówcę, męża stanu czy patrjotę — bylibyśmy naprawdę w wielkim kłopocie. Dobrze więc, że możemy dziś złożyć hołd jego osobie — jako **Wielkiemu Polakowi, skupiającemu wokół siebie tyle zalet i tyle zasług — ile tylko prawdziwa dzielkość wokół siebie skupić potrafi.**

Wszędzie zaś — a już szczególniej we Lwowie serca polskie potrafią zabić radośnie i z wdzięcznością — gdy chodzi o uczczenie zasług i czynów pięknych i szlachetnych.

* * *

Uroczystości ku czci Ignacego Paderewskiego we Lwowie rozpoczął uroczysty wieczór w Kasynie Lit. - Nauk. zagaiła je pięknem przemówieniem p. **dr. Łobaczewska,** omawiając i twórczość i działalność dostojnego jubilata. W wysoce artystycznych produkcjach usłyszeliśmy garstkę klejnotów z twórczości tego mistrza. Gdyby chodziło o porównanie jej z twórczością innych — to powiedzmy śmiało, że **Paderewski jest spadkobiercą Szopena.** Tensam duch bowiem, tesame poniekąd środki i sposoby wyrazu przebijają z jego utworów. Dotyczy to zwłaszcza owych m'njatur fortepianowych, owych arcydzieł - cacek jak menuety, sarabanda, caprice i krakowiak fantastyczny. Głęboko działa na duszę przecudny jego nocturn Op. 16 nr. 4. — a pieśni jego, wielce nastrojowe, o żarliwej melodji i przecudnej harmonji, skupiają i usposabiają duszę marzycielsko. Wszystko to są istne arcydzieła tak pod względem kunsztu kompozytorskiego jak i treści. Godnego odtwórcę swych dzieł fortepianowych ma Paderewski w osobie świetnego pianisty **prof. L. Muenzera,** który i tym razem zachwycił i porwał publiczność, szczególnie szczerem i artystycznem wykonaniem przepięknego nocturnu i niezmiernie technicznie utrudnionem wykonaniem „Caprice a la Scarlatti".

W uroczystości tej wzięła udział owacyjnie witana przez publiczność nasza wielka śpiewaczka p. **Fr. Płatówna,** która — choć podróżą i wszakżemi występami przemęczona — przepięknym swym, dramatycznym a jednak ciepłym głosem odśpiewała z przejęciem kilka, mało znanych pieśni Paderewskiego i wyjątki z op. „Manru" — przy akompanjamencie najświetniejszego naszego akompanjatora **Dr. Steinbergera.**

Twórczość skrzypcową Paderewskiego zareprezentował p. **dyr. Gonet,** wykonując na spółkę z dr. Steinbergerem sonatę na skrzypce i fortepian. Ten ostatni instrument w wykonaniu sonaty dominował pod każdym względem. P. Gonet bowiem, nie zżyty jeszcze z publicznością lwowską i prawdopodobnie zbyt późno do współpracy zaproszony — nie zdołał się zdobyć na zaimponowanie słuchaczom swą grą i na porwanie ich.

Licznie zebrana na uroczystości wykwintna publiczność składała swe podpisy na akcie z wyrazami hołdu dla wielkiego mistrza.

W. HAUSMAN

Jesienny konwent Wielkiego Wschodu

PARYŻ 20. 11. (KAP) W Paryżu w siedzibie masońskiej przy ul. Cadet odbył się niedawno konwent Wielkiego Wschodu, podczas którego zebrani „bracia" roztrząsali palące zagadnienia chwili, jak sprawy szkoły laicystycznej, reformy państwa w związku z realizacją ideałów masońskich, oraz groźby likwidacji w wielu krajach lóż masońskich.

O kongresie tym, któremu przewodniczył „brat" Régis i którego obrady odbyły się w nastroju nader wojowniczym, wśród wrzawy, krzyków i wymiany mocnych słów, pisze w „La France Catholique" świetny publicysta podpisujący się pseudonimem „Verax":

„....w łonie masonerji dają się ostatnio zauważyć poważne tarcia wewnętrzne, różne wrogie sobie nawzajem prądy ścierają się przy lada okazji,

opinja członków Lóż jest podzielona.

Wypływa to poniekąd stąd, że „bracia" muszą wreszcie sobie uświadomić, że

masonerja nie jest już bynajmniej persona grata we Francji.

Dzień 6 lutego 1934 roku był pierwszym sygnałem alarmowym dla Lóż Wielkiego Wschodu. Odtąd masonerja coraz więcej traci na znaczeniu i wpływach wśród społeczeństwa, któremu stopniowo poczynają się otwierać oczy na różne rzeczy.

Obecnie masonerja we Francji jest podzielona na dwie grupy, na dwa obozy. Jeden z nich, to

młodsi, zapaleni socjal - komuniści,

podnoszący według przyjętego w Lożach rytuału lewą pięść ku niebu, a prawą dłoń kładący na sercu (znak rozpoznawczy masoński II stopnia), pragnący walczyć otwarcie, drugi obóz — to

starsi „bracia" bardziej ostrożni i doświadczeni, którzy wolą raczej prowadzić politykę intryg zakulisowych i podziemnych knowań,

Pierwsi chcą czemprędzej jawnie i otwarcie wystąpić w obronie „Frontu Ludowego", drudzy — doradzają rozwagę".

Podczas wyżej wspomnianego konwentu dwa te kierunki ścierały się gwałtownie nietylko na tle programu politycznego i gospodarczego, ale i na tle innem, bardziej wewnętrznem. Chodziło mianowicie o obedjencję mieszaną (loże kobiece) p.n. „Droit Humain" (Prawo ludzkie), która nie została dotąd uznana przez Wielki Wschód, nastrojony wyraźnie antyfeministycznie. Scysje i gwałtowne spory na powyższy temat zakończyły się jednakże zwycięstwem elementów radykalno - socjalistycznych (które, nawiasem mówiąc, coraz bardziej przenikają masonerję francuską) i

Wielki Wschód musiał uznać „Droit Humain" oraz jego członkinie.

Reasumując wrażenia i wnioski z kongresu, publicysta francuski stwierdza, że masonerja francuska przeżywa obecnie okres poważnego zaniepokojenia:

co będzie jutro?

Zaniepokojenie to sprawiło, że postanowiono popierać za wszelką cenę rząd, utworzony z „zaufanych" i o partyj o koła radykalno - masońskie.

—o—

Reportaż z samolotu

Nad pustynią Danakil i Aduą

W jednym z dzienników angielskich pojawił się **emocjonujący opis wycieczki,** jaką kilku sprawozdawców i korespondentów wojennych francuskich i angielskich urządziło z Addis Abeby na **front północny.**

Wycieczka wyruszyła z **Dessije,** gdzie przybycie dziennikarzy, zaopatrzonych w odręczne pismo Negusa, sprawiło zrozumiałe wrażenie.

W towarzystwie miejscowych dostojników cywilnych i wojskowych, wśród których znajdował się gubernator Blata Bekhala Rabt Mikael oraz „fitaurari“ Fikre Mariam, — sporzyli dziennikarze **wystawny obiad,** którego „menu“ stanowiły makaron, pomidory, mięso, sałata, konserwy owocowe, piwo, wódki, wina, szampan, i czarna kawa.

Dziwny kontrast z tem wszystkiem stanowił następnie **nocleg** w mizernym drewnianym budynku, przy akompanjamencie przeraźliwego wycia hien.

O drugiej w nocy nastąpił wyjazd na „lotnisko“. Stary **„Ford“** mknął szybko po świeżo wybudowanej, **doskonałej autostradzie,** nad krawędzią przepaści górskich. Po dwugodzinnej jeździe przybyto wreszcie na lotnisko, gdzie załadowano do samolotu potrzebne zapasy benzyny. O godz. 6 rano nastąpił **start — w kierunku na Aduę.**

Samolot leciał cały czas **na wysokości 2.400 mtr.,** co okazało się koniecznem ze względu na wysokie, nagie poszarpane szczyty górskie.

Szczególne wrażenie sprawia **widok pustyni Danakil,** osławionej zarówno z panujących tam upałów jak i z okrucieństwa koczujących na niej dzikich szczepów. Każdy, najdrobniejszy nawet defekt motoru groził śmiałym lotnikom straszną, nieuniknioną śmiercią. Jak okiem sięgnąć — **ani śladu życia, ni drzewa, ni ptaka, ni człowieka!**

W dalszym locie znaleźli się dziennikarze ponad obozem wojskowym Abisyńczyków. Tam rozbił swą kwaterę **Ras Kassa,** głównodowodzący frontu północnego. Namioty wojowników rozrzucone szeroko, na ogromnej przes[...]ni, a to z uwagi na możliwe ataki bombowe lotników włoskich.

Większe i silniejsze emocje czekały lotników z chwilą gdy znaleźli się po **drugiej stronie frontu,** nad linjami wojsk włoskich. Już w **Makalle** pojawienie się obcego samolotu wywołało **silne zdenerwowanie:** widać było grupki żołnierzy, biegnących gorączkowo po ulicach, rozległy się sygnały alarmowe... Samolot poszybował dalej.

Wreszcie... **Adua,** której widok zgotował lotnikom duże rozczarowanie. Całe „miasto“, to raczej **duża wieś,** o typowych glinianych chatach i okrągłych strzechach. Nie danem było lotnikom zatrzymać się dłużej nad Aduą. Bo oto wkrótce wykwitły małe chmurki dymu i rozległ się charakterystyczny trzask. **To włoskie armatki przeciwlotnicze rozpoczęły ostrzeliwanie nieproszonych gości.**

Trzeba było czemprędzej nawracać, — tembardziej, że i zapasy benzyny bliskie były wyczerpania. Powrót odbył się bez wypadku.

Naogół — niewiele widzieli dziennikarze podczas tej wycieczki, — przeżywali jednak silne i niezwykłe emocje. I niewiadomo, czy groźniejszym wrogiem człowieka są tam spalone słońcem obszary bezludnej pustyni Danakil, czy owe szare, nagie, poszarpane szczyty górskie, dochodzące do 4.000 mtr wysokości, — czy wreszcie sami dzicy mieszkańcy i dzikie zwierzęta.

Jak zaś funkcjonuje w Abisynji służba informacyjna, dowodzi najlepiej fakt, że gubernator Dessije **nie miał pojęcia o zajęciu Aduy przez Włochów,** — chociaż od tego czasu upłynął już cały miesiąc.

Natomiast imponuje praca dokonana w kierunku budowy nowych dróg a nawet autostrad, odpowiadających wszelkim nowoczesnym wymaganiom. Drogi, wijące się śmiało nad brzegami przepaści, wycinane w dżungli, gdzie roi się od dzikich zwierząt, skąd dochodzi wycie hien i ryk lwów, — przypominają podróżnikowi, że znajduje się w sercu czarnego lądu... (k.)

—o—

Z kraju

ZJAZD LEKARZY POWIATOWYCH. W dniach 29 bm. w Jarosławiu i 30 bm. w Łańcucie odbędzie się zjazd lekarzy powiatowych województwa lwowskiego.

TOW. GIMNAZJALNE W TURCE. Onegdaj ukonstytuował się Zarząd Tow. Gimnazjalnego w Turce. Prezesem obrano inspektora szkolnego Juljana Kwiatkowskiego, zastępcą dyr. Michała Grudzińskiego.

UROCZYSTE POWITANIE WOJEWODY TARNOPOLSKIEGO W ZBARAŻU. Dnia 18 bm. Zarząd m. Zbaraża wydał z okazji przybycia wojewody tarnopolskiego Gintowt-Dziewałtowskiego obiad, na którym wygłoszono szereg przemówień. Imieniem miasta przemawiał burmistrz Tyc, imieniem Wydziału Pow. dyr. Mazur, imieniem rolników St. Kozłowski, oraz przedstawiciel parafji ks. Majkut.

Dłuższe przemówienie wygłosił przedstawiciel społeczeństwa ukraińskiego Dr. Taraszczuk, który oświadczył, że naród ukraiński stojąc na gruncie państwowości polskiej domaga się dania mu możności rozwijania się zarówno pod względem kulturalnym jak gospodarczym i politycznym.

Następnie zabrał głos p. wojewoda Gintowt-Dziewałtowski, który oświadczył, że widoczna jest konsolidacja Polaków i odpolitykowanie wsi na rzecz spokojnej pracy. Społeczeństwo ukraińskie musi zrozumieć, że zainteresowane jest w rozwoju państwa, bo tylko w oparciu o Państwo Polskie naród ukraiński może mieć warunki rozwoju.

W BORYSŁAWIU BRAK WODY. — Wskutek posuchy i mrozów wyschła woda w wielu studniach. W wodociągach stan wody zmniejszył się, wskutek czego musiano ograniczyć używanie wody do czterech godzin na dobę. Brak wody zmusza mieszkańców do czerpania jej z potoku. Ponieważ woda ta jest zanieczyszczona, stan chorób w mieście pogorszył się. Z powodu braku wody ucierpiał również przemysł naftowy, a właściciele kopalń zmuszeni byli ograniczyć, albo nawet zastanowić ruch w kopalniach.

ŚWIĘTOKRADZTWO. — Nieznany sprawca dostał się wczoraj do kościółka św. Barbary i z szafki znajdującej się koło wielkiego ołtarza skradł wota złote i srebrne znacznej wartości.

Kredyty na hodowlę owiec

Ministerstwo Rolnictwa projektuje w porozumieniu z Bankiem Rolnym uruchomienie kredytów na popieranie hodowli owiec i zwiększenie produkcji wełny krajowej. Równocześnie mają być wydane zarządzenia, mające na celu zapewnienie zbytu dla wełny. M. in. dostawcy dla wojska, policji i straży granicznej zobowiązać się muszą do zakupu wełny krajowej.

Obce doświadczenia pomocy dla bezrobotnych

Zapomocą cyfr i statystyk, udowadnia autor ustaloną w nauce ekonomicznej tezę, że przyczyny bezrobocia angielskiego tkwią przedewszystkiem w wysokich kosztach produkcji wysokich płacach, we wzroście budżetu państwa, i w braku dochodów z kapitałów ulokowanych zagranicą, a nie w popularnem a powierzchownem twierdzeniu o zamknięciu się szeregu rynków dla eksportu brytyjskiego. Przemysł brytyjski produkuje coraz więcej dla rynku wewnętrznego. Takie utrzymanie wzgl. obalenie polityki wolnego handlu, niema właściwie wpływu na stan angielskiego bezrobocia. Ważnem jest stwierdzenie, że płaca, jako cena pracy może dojść do punktu (powyżej poziomu gospodarczej równowagi), w którym powoduje bezrobocie; ubezpieczenie zaś wpływa znów sztywność płacy. Interesującem jest też dla nas stwierdzenie wpływu na bezrobocie **deflacji,** która zawsze obala równowagę między kosztami produkcji, a cenami produktów w sprzedaży, i w ten sposób dezorganizuje wytwórczość. Nie zdarza się nigdy, by w wyniku deflacji istniała równoczesność w obniżaniu się cen produktów i oksztów produkcji, mimo więc wzrostu wartości pieniądza, koszty produkcji się nie obniżają.

Inaczej niż u nas, pracownicy zatrudnieni tylko przez 2 lub 3 dni w tygodniu, są w Anglji uważani za bezrobotnych i otrzymują za dnie bez pracy, zasiłek. Wkładki wpłacane przez robotnika pracującego według tego systemu, nigdy nie pokryją sum, jakie on z Funduszu bezrobocia pobrał. Zato jednak wskutek dwukrotnie większej liczby robotników utrzymuje się ciągłą ich zdolność do pracy i lepsze warunki bytu; wskazuje się też, że przyszłość przemysłów (racjonalizacja metod wytwórczości) wogóle może doprowadzić do tego, że zastosowanie tego rodzaju metod pracy będzie konieczne. Niemniej z tego systemu płynąć mogą bezprawne korzyści dla pracodawcy: utrzymuje on przy sobie przez okres stagnacji, na koszt Funduszu, stałą rezerwę rąk roboczych, której używa, gdy zajdzie tego potrzeba; dzięki też temu ubezpieczeniu, pracodawca wykazuje mniej troskliwości o los pracownika. Również, angielski robotnik sezonowy (podpadający pod t. zw. normalne bezrobocie czasowe), otrzymuje, pod pewnymi warunkami zasiłek w czasie sezonu martwego.

Ubezpieczenie, wzbudzając uczucie pewnego bezpieczeństwa u bezrobotnego, wpłynęło na zmniejszenie się jego inicjatywy w szukaniu pracy; może on odrzucić zajęcie gorzej płatne lub na mniej korzystnych warunkach. Ale zato decydującą usługę ruchowi pracy oddaje kolosalna sieć biur pośredn. pracy (w których bezrobotny musi się zarejestrować), połączonych sprawnym systemem kliryngowym, umożliwiającym celowe przenoszenie (zresztą zapomocą specjalnego urzędu: Industrial Transference Board) robotników z okręgów dotkniętych depresją, do innych (np. w r. 1929 przeniesionych zostało przy pomocy rządowej 32.000 osób). Tak więc nie można mówić o zmniejszeniu się w Anglji t. zw. „ruchliwości pracy“ z powodu ubezpieczenia od bezrobocia; nie przeszkodziłoby ono też i emigracji, gdyby ona była możliwa i atrakcyjna. Ciekawą jest sprawa „ognisk bezrobocia“ koncentrującego się specjalnie w niektórych przemysłach, co świadczy, że bezrobocie w latach powojennych nie posiada charakteru przejściowego i dorywczego, tak jak przed wojną, lecz jest objawem stałym „strukturalnym“, różnym tylko co do swego napięcia każdorazowego.

Angielska „ustawa o pomocy bezrobociu“ z 1934 r. objęła wszystkich bezrobotnych, tak ubezpieczonych, jak nieubezpieczonych od 16 do 64 roku życia, normalnie zarobkujących i nie chorych. Dotychczasowa pomoc udzielana bezrobotnym przez państwo (poza pomocą opartą na „prawie biednych“) wypływała z ubezpieczenia na wypadek braku pracy (zasiłek rozszerzony, przejściowy itd.), pomoc zaś obecnie dla bezrobotnych wprowadzona, jest zupełnie od ubezpieczenia uniezależniona. Nie potrzeba podkreślać, jakie to ma zasadnicze znaczenie dla naszego ustroju i „ducha czasu“. Od związanej z bezrobociem demoralizacji i zmniejszenia się zdolności zawodowych chroni organizacja: ośrodków przeszkoleniowych, ośrodków pracy i domów pracy (wpływ organizacji hitlerowskiej?).

Obecnie już nie może być mowy o tem, by państwo mogło się uwolnić od obowiązku przychodzenia z pomocą bezrobotnym.

Pomoc ta traci cechy prawnej umowy ubezpieczenia, a staje się jakby zasadniczem „konstytucyjnem“ prawem obywatela. Przez publiczno-prawne normowanie stosunków pracy i płacy, przez zabezpieczenie w czasie bezrobocia, państwo dba o coraz większy udział robotnika w dochodzie przez jego prace uzyskiwanym, ale także o udział całej warstwy robotniczej w ogólnym dochodzie narodu. Ubezpieczenie od skutków bezrobocia usunęło ryzyko przenoszenia się ze wsi do miast, a wysokością zasiłku utrzymuje sztywność płac, co zwichnęło równowagę struktury gospodarczej. Z tego zaś stanu rzeczy wynika obecnie zagadnienie, nie już słusznego podziału dochodów między przedsiębiorców i robotników, lecz problem sprawiedliwego podziału dochodu społecznego między całe społeczeństwo, pomiędzy ludność przemysłową i nieprzemysłową, równowagi między stopą życiową ludności miejskiej i wiejskiej, — a więc, problem gospodarki całością społeczno-gospodarczą. Tak więc, bezrobocie w dzisiejszej, nieznanej w dziejach postaci, obala dawne formy gospodarki i dawną naukę ekonomiki, — wprowadzając społeczną gospodarkę „naturalną“ jakby, której celem jest, nie przedewszystkiem rentowność indywidualnych przedsiębiorstw, lecz przedewszystkiem zaspokojenie potrzeb wszystkich członków wspólnoty. A najważniejszem zagadnieniem tej gospodarki i nowej nauki o niej jest, danie utrzymania i pracy dla tych, którzy jej na wolnym rynku, z powodu strukturalnych zaburzeń w działaniu zasady prywatno-prawnej rentowności, — otrzymać nie mogą.

A to zagadnienie, jest zagadnieniem nowego pieniądza, reprezentującego nietylko, jak dotąd, wartości teraźniejsze i przeszłe, ale i wartości przyszłe, przez planowo zorganizowaną pracę społeczną wytworzyć się mające. Do takiego pieniądza i nowych form gosodarki społecznej zdążają i dochodzą wszystkie kraje, których równowagę zniszczył kryzys powojenny. Polacy muszą pomału uczyć się te rzeczy rozumieć, a potem, bez szkodliwej zwłoki, do nowej sytuacji świata, i „ducha czasu“ się dostosowywać. Obecny rząd angielski w swym programie wyborczym zapowiada pomoc dla bezrobotnych pracowników rolnych, nowe roboty publiczne dla zwalczania bezrobocia, itd. Zamiast biernie ulegać ekspansji gospodarczej (i politycznej) angielskiej, zamiast w idjotyczny sposób pozwalać zalewać kraj nasz importem i pożyczkami angielskiemi. — uczmy się, choćby od tych zrutynizowanych „zapiekłych“ kapitalistów — Anglików, elastyczności myślenia i wszechstronności metod gospodarowania zbiorową całością gospodarczą. **M. K.**

KONIEC

CO DZIEŃ NIESIE?

23 LISTOPADA
Wsch. sł. g. 7.04 m.
Zach. sł. g. 3.40 m.

Sobota
Klemensa
Niedziela Jana

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, 23. 11. g. 3.30 „Skradziona Rewja". Rewja wiedeńska. Ceny zniżone.
Sobota, 23. 11. g. 8 „Teatr do sprzedania". Rewja wiedeńska. Premjera.
Niedziela, 24. 11. g. 3.30 „Kopciuszek", bajka dla dzieci. Premjera.
Niedziela 24. 11. g. 8 „Rewizor". Ab. 5.
Poniedziałek, 25. 11. g. 8 „Rewizor". Ab. 5.
Wtorek, 26. 11. g. 8 „Muzyka na ulicy". Ceny najniższe. Ab. 1.
Środa, 27. 11. g. 8 „Rewizor". Rb. 5.

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 23. 11. g. 8 „Szesnastolatka" Ab. 3.
24. 11. nieczynny.
25. 11. nieczynny.
26. 11. nieczynny.
27. 11. nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ucieczka" w gł. roli Käthe de Naggy i Hans Albers.
ATLANTIC: „Złote jezioro" (Sowkino — Moskwa.)
CASINO: „Sen nocy letniej" Szekspira, reż. Reinhardta.
CHIMERA: „Ostatnia serenada".
COLOSSEUM: „A-B-C Miłości", rewja „Certyfikaten".
GRAŻYNA: „Miłostki" (Liebelei)
KOPERNIK: „Bengali"
MARYSIENKA: „Bengali".
MUZA: Noce wiedeńskie z Ramonem Novaro.
PALACE: „Epizod" z Paulą Wessely.
PAN: „Legjon Nieustraszonych".
PAX: „Uśmiech szczęścia" i aktualne dodatki.
RAJ: „Melodje cygańskie".
STYLOWY: Piekło Dantego oraz rewja.
SWIT: „Dwie Joasie" z J. Smosarską.
TON: „Kaprys hiszpański". (Marlena Dietrich.

Dziś w radjo:

KONCERT SOLISTÓW — W RADJO

Koniec tygodnia, sobota godz. 20.00 przyniesie koncert solistów: Tadeusza Lifana — wiolonczelisty i Anieli Szlemiń skiej — śpiewaczki, która niedawno powróciła z Ameryki. Na program składają się drobne utwory wiolonczelowe oraz pieśni polskich kompozytorów, jak Malinowskiego, Nawrockiego, Maklakiewicza i Niewiadomskiego.

SŁUCHOWISKO DLA DZIECI „PODWÓRZAKI". — Dziś o godz. 18.00 Lwowski Teatr Wyobraźni wznawia nadane przed dwoma laty słuchowisko dla dzieci pt. „Podwórzaki" pióra Zofji Bogdańskiej. Treść słuchowiska oparta jest na życiu muzykantów podwórzowych.

KOMUNIKAT TEATRÓW MIEJSKICH

PREMJERA NIEDZIELNA BAJKI W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę, o godz. 3.30 popoł. odbędzie się premjera zdawna zapowiadanej i długo przygotowywanej wspaniałej baśni dla dzieci „Kopciuszek". Będzie to zupełnie niesłychane widowisko, pełne piosenek, tańca i humoru. Specjalny balet dorosły i dziecięcy. Reżyserja Konstantego Tarkiewicza. Ceny najniższe

Kronika lwowska

Nauczyciel prywatny otruty?

(a) Wczorajszy, wieczorny raport policyjny podaje lakoniczną wiadomość, iż zgłosiła się w Komisarjacie P. P. **Irena Koperska, licząca 25 lat, zamieszkała przy ul. Paulinów l. 6, z doniesieniem, że jej narzeczony, Bogusław Beck, prywatny nauczyciel (Jabłonowskich l. 22), otruty został przez N. N., kobietę.**

Zdołaliśmy sprawdzić, że Bogusław Beck zmarł wczoraj w południe na sali szpitalnej i że sędzia śledczy wydał zarządzenie przytrzymania owej kobiety.

Sekcja zwłok zmarłego wśród wielce zagadkowych okoliczności odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Cała sprawa przedstawia się nadzwyczaj tajemniczo...

Zbrodniczy czyn apasza

(a) Około godz. 11-tej przed południem była w dniu wczorajszym ul. b. Pełtewna, tuż przed barakiem miejskim, widownią krwawego, o śmiertelnym epilogu zajścia. Na tle porachunków osobistych z zemsty niebezpieczny apasz zamarstynowski, awanturnik, złodziej i fałszerz pieniędzy

Antoni Podkamienny, liczący 24 lat, sztyletem w piecy pozbawił życia Mikołaja Lublińskiego, liczącego 18 lat, poczem po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegł i ukrywa się przed policją.

Mikołaj Lubliński po ukończeniu powszechnej szkoły, nie zajmował się niczem i właśnie zamierzał jako ochotnik wstąpić do marynarki, gdzie został przyjęty. Podkamienny podejrzewał go, iż w aferze fałszerstwa pieniędzy Lubliński go „zasypał" i opuściwszy wczoraj mury więzienne w szerszem gronie swych kryminalnych towarzyszy począł wygrażać się,

„iż załatwi się jutro z Lublinskim, ojcem i synem i zemści się za wszystko".

I rzeczywiście pogróżkę apasz urzeczywistnił. Czatował cały ranek przed barakiem, w którym mieszkał Mikołaj Lubliński, a gdy ten wyszedł z baraku, podszedł ku niemu i wszczął z nim awanturę, która rychło przeszła w bójkę. Apasz, górując nad swym przeciwnikiem wzrostem i siłą fizyczną,

w pewnym momencie uchwycił Lublińskiego za kark, a drugą ręką zadał mu długim sztyletem ciężką, głęboką ranę poniżej łopatki tak, że sztylet utkwił w kręgosłupie, poczem zbiegł.

Lubliński przewieziony dorożką na Pogotowie zmarł tam.

Policja tymczasem dokonała aresztowania ojca i matki Antoniego Podkamiennego i za sprawcą podjęła energiczne poszukiwania. Krwawe, śmiertelne zajście tworzyło „sensację" w całej dzielnicy zamarstynowskiej.

ARESZTOWANIE KUPCA POD ZARZUTEM OSZUSTW

(a) Wśród żydowskich sfer kupieckich w śródmieściu duże wrażenie wywołała wczoraj wiadomość o aresztowaniu kupca **N. Lansera** (ul. Jagiellońska l. 20), pod zarzutem oszustwa na szkodę Ubezpieczalni Społecznej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA ULICY

(a) O godz. 18-tej targnął się na ul. Podleskiego na życie **Samuel Raab**, liczący 30 lat.

ARESZTOWANIE TRZECH PRZEMYTNIKÓW KATOWICKICH

(a) Funkcjonarjusze Straży granicznej obserwowali od dłuższego czasu trzech pasażerów, którzy ciągle odbywali podróże pomiędzy Katowicami, a Lwowem, objuczeni zawsze pakietami. W dniu wczorajszym znów wszyscy trzej przybyli z Katowic do Lwowa, wioząc duże dwa pakiety, deklarowane jako bale flaneli. Po poddaniu pakietów dokładnemu przeglądowi, okazało się, że każdy z nich zawierał wewnątrz flaneli rodzaj prostokątnej skrzynki, zawierającej 7 jednokilowych paczek sacharyny.

Wszystkich trzech przemytników, zamieszkałych stale w Katowicach: **Józefa Senensieba, Rachmiela Karpfa i Józefa Skórnickiego aresztowano.**

TRAGICZNY WYPADEK W PIASKOWNI PRZY UL. JANOWSKIEJ

(a) W piaskowni przy ul. Janowskiej l. 134, wydarzył się wczoraj o godz. 10 przed południem tragiczny wypadek. — Skutkiem podebrania ziemi runęła ściana piaskowca, która przysypała robotnika Stanisława Janusza, którego równocześnie ugodził duży głaz kamienny w głowę. Po wydobyciu robotnika okazało się, że doznał on złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziony został przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala powszechnego.

GROŹNY POŻAR PIWNICZNY

(a) O godz. 11-tej przed południem wybuchł wczoraj groźny pożar piwniczny w realności **Mojżesza Graubarta,** przy ul. Panieńskiej l. 26. Spowodowała go służąca Franciszka Seńkowska, która z płonącą świecą zeszła do piwnicy, nie zważając na łatwo palny materjał, jaki w nich był złożony. W krótkim czasie wszystkie piwnice objął pożar. płonęły pale, wióra, drzewo opałowe. Straż pożarna przy pomocy motopompy i hydrantu ogień stłumiła.

POSTRZELONY PRZEZ TOWARZYSZA W ZŁODZIEJSKIM ZAWODZIE

(a) Komenda powiatowa P. P. otrzymała wczoraj wiadomość z Rudaniec, w powiecie lwowskim. o niesamowitej scenie, która rozegrała się w tej wsi ubiegłej nocy. Dwaj złodzieje, Stanisław Mazurkiewicz i Antoni Wrona usiłowali włamać się do zagrody Stefana Czerwińskiego, a spłoszeni przez niego, rzucili się do ucieczki. Czerwiński ścigał ich wówczas Wrona usiłował postrzelić go, strzał jednak trafił Mazurkiewicza. Ciężko rannego w głowę złodzieja przywieziono do tutejszego szpitala powsz.

W piwnicy pokąsany przez szczura

(a) Na Pogotowiu Ratunkowem zgłosił się wczoraj **Aleksander Karwacki** z prośbą o opatrzenie mu rany, gdy bowiem przebierał w piwnicy kartofle, ogromny szczur pokąsał go dotkliwie w rękę.

Uroczyste złożenie zwłok lotników lwowskich

W niedzielę, 24 bm. o godz. 16-tej, odbędzie się we Lwowie, z głównego dworca kolejowego, uroczyste przewiezienie na Cmentarz Obrońców Lwowa zwłok pierwszych lotników polskich: śp. majora-pilota inż. Stefana Steca i ś. p. ppłk. pilota-obserwatora Władysława Torunia. Zwłoki będą złożone we wspólnym grobowcu, łącznie z ekshumowanemi zwłokami ś. p. kpt. pilota Stefana Bastyra, pierwszego dowódcy wojsk lotniczych we Lwowie.

Okręg Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie wzywa Zarządy Obwodów Miejskich L. O. P. P., Kół Miejscowych oraz członków L. O. P. P. do gremjalnego udziału w pogrzebie pierwszych lotników lwowskich. Punkt zborny: lewa strona placu przed dworcem głównym kolejowym o godzinie 15.45.

Wypadek na cegielni w Winnikach

(a) Do szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Kurkowej, przywieziono wczoraj z Winnik robotnika **Stanisława Szewczuka,** który w czasie pracy w tamtejszej cegielni przysypany został zwałami gliny, skutkiem czego doznał załamania podstawy czaszki. Stan Szewczuka beznadziejny.

KRONIKA KRAKOWSKA

PO ŚMIERCI SWEGO BRATA KSIĘDZA POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO 26-letnia Stanisława Prokwin. Z zawodu była fryzjerką, jednak ostatnio z powodu ciężkich warunków życia pracowała jako posługaczka. Widocznie przejścia życiowe tak podziałały na słabą konstrukcję nerwową Prokwinówny, że powiesiła się na strychu domu.

ZACZADZILI SIĘ NA ŚMIERĆ DWAJ ROBOTNICY odlewni metali Pstrusińskiego — 21-letni Józef Gąsiorek i 22-letni Józef Malada. Zwykle po pracy szli piechotą do swych domów w pobliskiej wsi, jednak ostatnio z powodu niepogody nocowali w fabryce. Wczoraj zamknęli piec zawcześnie a dobywający się czad przyprawił obu o śmierć.

OFIARAMI NIEUCZCIWOŚCI LUDZKIEJ padła Łucja Różewska, która przyjęła w charakterze sublokatora 17-letniego Mieczysława Kolarczyka, praktykanta fotograficznego. Podpatrzył on gdzie Rożewska trzyma pieniądze i skradł jej blisko 5000 zł. Z kwotą tą uciekł do Wilna, gdzie go aresztowano. — Podobnie Helena Karelus wyrobnica skradła swej gospodyni 1.130 zł. Przytrzymano ją i skierowano do sądu.

MORDKE LEIB PIASECKI oto nazwisko pomysłowego kupca, który wyłudzał towary od hurtowników płacąc im wekslami bez pokrycia. Gdy nadużycia wyszły na jaw ukrył towar i całe urządzenie domowe przed egzekucją. — Odpowie za to wkrótce przed sądem.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD KUPIECTWA odbędzie się w niedzielę 24 bm. w Krakowie. Poruszane będą najaktualniejsze sprawy z zakresu handlu polskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: Dzień Wielkiej Przygody
APOLLO: Epizod
BAGATELA: Poszukiwaczki złota i rewja
MUZEUM PRZEMYSŁ.: „Ala w krainie cudów".
PROMIEŃ: Kocham wszystkie kobiety
STELLA: Zamach na gen. Skałłona
ŚWIT: Karjera (M. Eggerth)
SZTUKA: Kozak i Słowik
UCIECHA: „Ilonka".
WANDA: „Sen nocy letniej"
ZORZA: „Śluby ułańskie".

—o—

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. PROF. MARJI SOŁTYSOWEJ. W dniu 21 bm. odbyło się w Katedrze obrz. łać. uroczyste nabożeństwo za spokój duszy śp. **Marji Sołtysowej** — prof. Konserwatorjum P. T. M. i wdowy po śp. **Mieczysławie Sołtysie**, zasłużonym polskim muzyku - kompozytorze. Mszę św. odśpiewał ks. Stuglik — a chóry Polsk. Tow. Muz. pod batutą prof. **W. Hausmana** wykonały Mszę żałobną **Dubois.** Piękne sola wykonali p. prof. **P. Sternalówna** (sopran), p. **Inasińska** (alt) i p. p. **R. Prokopowicz** (baryton).

Duży udział publiczności świadczył o uznaniu i poważaniu, jakiem cieszyła się we Lwowie śp. Zmarła, wybitna pianistka i pedagog.

W I-SZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś. P. MICHAŁA WOJTOWA b. dyrektora Państwowej Szkoły Zawod. Żeńskiej we Lwowie odbędzie się dnia 24 bm. o godzinie 11-tej przedpoł. w budynku szkolnym przy ul. Zielonej 8. odsłonięcie tablicy pamiątkowej w połączeniu z uroczystą Akademją Żałobną urządzoną staraniem Grona Nauczycielskiego, Koła Rodzicielskiego i Koła Absolwentek Państwowej Szkoły Zawod. Żeńskiej.

LWOWSKIE KOŁO NAZARETANEK zaprasza koleżanki na uroczyste nabożeństwo i obchód ku czci poległych koleżanek — w niedzielę 24 bm o godz. 8-mej. — Unji Lubelskiej 9.

NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE. P. Minister sprawiedliwości zamianował egzaminowanych aplikantów: Kazimierza Langa, Romana Barszaka, Jerzego Pelza, Adama Nowosielskiego, Józefa Romanowicza i Juljana Maksymowicza asesorami sądowymi w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

W SOBOTĘ, DNIA 30 BM. o godzinie 5-tej pop. odbędzie się posiedzenie Rady Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w lokalu własnym przy ul. 3-go Maja 2, II p. 2 schody.

POSIEDZENIE NAUKOWE WYDZ. MATEM. - PRZYR. odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. o godz. 6-tej wieczorem w Instytucie Zoologicznym U. J. K.

SALA COLOSSEUM. Dyrekcja Kina Teatru „Colloseum" zawiadamia, że z dn. 30. 11. br. nastąpi otwarcie kino-rewji „Colosseum" z zespołem Wielkiej rewji Warszawskiej pod kier. znanego humorysty Czesława Skoniecznego z udziałem pp. Ireny Różyckiej, Popielewskiej, Idy Łackiej, Boruńskiego, baletu Wierzyńskiego i innych. A więc zespół jakiego bywalcy „Colosseum" się spodziewali. Bliższe szczegóły w afiszach. (x)

SZYBOWNICTWO NA TERENIE WOJEW. LWOWSKIEGO. Onegdaj odbyło się zebranie delegatów Obwodów Powiatowych i Kół Szybowcowych L. O. P. P. lwowskiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. Zebranych imieniem Zarządu Okręgu Wojewódzkiego powitał prof. inż. Łukasiewicz, kierownik naczelny I .T. S. Przewodniczącym zebrania wybrano pułk. Tadeusza Procnera, dowódcę V p. a. l. Reprezentowane były Koła szybowcowe w Borysławiu, Drohobyczu, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie i Samborze. Po obszernej dyskusji ustalono program i plan pracy dla Kół, jak też powzięto szereg uchwał, tyczących dalszego rozwoju szybownictwa

TOR ŚLIZGAWKOWY 19 p. p. „O. L." Podobnie, jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku kierownictwo toru łyżwiarskiego na Cytadeli uruchamia ślizgawkę (bez toru hokej.) na swem pięknie położonem boisku sportowym. Na pełne uznanie zasługuje fakt, że 19 p. p. „O. L." urządza tor we własnym zakresie, oraz że kierownictwo ślizgawki ze względu na ciężkie położenie finansowe obniża znacznie ceny sezonówek, umożliwiając w ten sposób szerokim warstwom ludności korzystania z tego zdrowego i tak pięknego sportu. Zaznaczyć należy, że na torze znajduje się bufet tani i obficie zaopatrzony, garderoby, centralne ogrzewanie oraz codziennie będzie zapewniony koncert orkiestry wojskowej, bądź koncert z płyt gramofonowych. — Ceny sezonówek ustalono: dla osób starszych 5 złotych, dla młodzieży szkolnej 3 zł. Garderoba sezonowa 2 zł.

„ORLE GNIAZDO", historyczny dramat w 6 obrazach znanego autora Hieronima Zaleskiego, zostanie odegrany w niedzielę dnia 24 listopada 1935 r., przez zespół Sceny „Gwiazdy" w sali Stow. Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda", Franciszkańska l. 7, ku uczczeniu rocznicy Obrony Lwowa. „Orle Gniazdo" utwór poetyczny, piękny i barwny, ilustrowany muzycznie przez prof. Kaz. Abratowskiego, reżyseruje Marjan Lech.

Uroczyste przedstawienie poprzedzone zostanie przemówieniem radcy Marjana Dzięzdzielewicza. Bilety wcześniej w Sekretarjatach: Stow. „Gwiazda", Kapituły Krzyża Obrońców Lwowa oraz w sklepie kaflarskim L. Marksa, Łyczakowska l. 15. Początek o godz. 7 wieczorem punktualnie.

POLSKIE TOW. EKONOMICZNE. Dnia 27 bm. odbędzie się o godz. 18-tej, staraniem Pol. Tow. Ekon. we Lwowie, w wielkiej sali Izby Przem.-Handl. (ul. Akademicka 17), odczyt p. t.: „Nasza sytuacja finansowa na tle położenia międzynarodowego", który wygłosi Dr. Wacław Fajans, prezes Zw. Banków, b. wiceminister Skarbu, nacz. dyr. Pow. Banku Związkowego. — Goście mile widziani.

REPREZENTACYJNA WYSTAWA ZWIĄZKU ARTYSTEK POLSKICH WE LWOWIE. W Salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie w gmachu Muzeum Przemysłowego (ul. Dzieduszyckich l. 1, II p.), otwartą jest wystawa Związku Artystek. Składają się na nią wystawy pośmiertne śp. Dolińskiej Marji i Korzeniowskiej Wandy, wystawa zbiorowa prac Chybińskiej Marii, znanej miniaturzystki oraz Salon ogólny.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród licznych zwolenników prawdziwej sztuki, a dowodem tego liczna bardzo frekwencja zwiedzających ją. — Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15-ej popołudniu.

Jak Lwów uczcił wczoraj 17-lecie Obrony Lwowa?

(a) w 17-tą rocznicę kulminacyjnego dnia „Obrony Lwowa" odbyły się wczoraj podniosłe uroczystości, które w głębokim kulcie pamiętnego dnia wyzwolenia zgromadziły nieprzebrane zastępy publiczności.

O godz. 10 przedpołudniem

w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej

odbyło się nabożeństwo dziękczynne, odprawione przez Ks. Kan. Dziurzyńskiego. Wzięli w niem udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych z Komendantem Dowództwa O. K., gen. Litwinowiczem i nacz. woj. Teysarskim, oraz prezyd. Drojanowskim na czele. Przybył licznie korpus oficerski, zjawiły się zastępy Obrońców Lwowa i innych związków kombatanckich. Po nabożeństwie odśpiewali zebrani „Boże coś Polskę". Wartę honorową pełnił szwadron Ułanów Jazłowieckich, którego orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Uroczyste odsłonięcie herbu miasta z orderem „Virtuti Militari" oraz Krzyża „Obrony Lwowa" na murach ratusza

odbyło się o godz. 17-tej. Południowa strona Rynku już wcześnie poczęła zapełniać się uczestnikami podniosłej uroczystości. Wieczorne mroki ustąpiły przed blaskiem reflektorów, zalewających światłem fronton ratuszowego gmachu. Honorowa kompanja 19 p. p. z orkiestrą zajęła miejsce na skraju Rynku przed chodnikiem. Obok stanęły licznie zgromadzone zastępy Obrońców Lwowa, szereg innych związków kombatanckich ze sztandarami. Całą południową połać Rynku zajęły nieprzebrane tłumy publiczności.

Do zebranych przemówił najpierw w krótkich, żołnierskich słowach *gen. Litwinowicz,* który dokonał odsłonięcia obu zaszczytnych znaków, poczem orkiestra wojskowa odegrała Hymn Narodowy.

Imieniem Kapituły Krzyża „Obrony Lwowa" zabrał następnie głos *dr. Lesław Węgrzynowski,* który przed oczyma zebranych przesunął dni listopadowej chwały. „Zatrząsł się od grozy stary polski Lwów — mówił — ocknął się Lew lwowski, chwyciły za broń Orlęta Lwowskie, dzieci i kobiety i rozgorzała walka na śmierć i życie. Duch miasta „wiecznie wiernego" natchnął szałem męstwa i pogardą śmierci obrońców. Lwów ma ten honor, iż tu w jego murach walczył i zginął pierwszy żołnierz już Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej." Wskazawszy na hasło „za naszą i waszą wolność", mówca zaznaczył dalej, — „że te rzeki przelanej świeżo krwi w obronie tej ziemi stanęły zaporą przed zalewem bolszewizmu, rozwiać muszą wszelką złudę możliwości zaistnienia innej rzeczywistości na tych ziemiach od wieków polskich, tu na tych ziemiach wypływające z woli mocarnej narodu istnieje i istnieć będzie po wieki władztwo narodu polskiego tak, jak w prastarej kolebce w Poznaniu i Gnieźnie". W imieniu Kapituły mowca wręczył wkońcu prezyd. Drojanowskiemu nadany miastu Krzyż i dyplom.

Wkońcu zabrał głos *prezyd. Wacław Drojanowski,* który zaznaczył, iż „z dumą i radością przyjmuje pod wdzięczną pieczę miasta oba te zaszczytne znaki żołnierskie, które przed chwilą odkryto na frontonie Ratusza. *Szary Krzyż Obrony Lwowa jest historycznym znakiem braterstwa, łączącym w jednolitą, serdeczną gromadę tych nieulękłych. którzy przed 17-tu laty miłość dla Polski ofiarnym zadokumentowali czynem. Order „Virtuti Militari" — to odznaczenie rycerskie i najzaszczytniejsze, jakie przypadło zbiorowemu bohaterowi* w nagrodę za cnotę żołnierską, za zasługi bojowe, za ofiarny czyn, symbolizowany przez Krzyż Obrony Lwowa.

Przez Krzyż Obrony Lwowa doszedł zbiorowy żołnierz do Krzyża „Virtuti Militari".

Mowca nawiązując do pamiętnej chwili, gdy przed 15-tu laty Naczelnik Państwa udekorował herb naszego miasta orderem „Virtuti Militari", zaznaczył, że ten historyczny moment z przed lat 15 jest najdumniejszem wspomnieniem dziejów Lwowa. Przytoczywszy następnie słowa Naczelnika Państwa, jakie wypowiedział on podówczas w sali ratuszowej o roli i zasługach Lwowa dla Rzeczypospolitej, zaznaczył wkońcu, że „oba te znaki chwały, symbolizujące wielkość duchową Lwowa, będą dla jego mieszkańców drogowskazem życia w pochodzie ku wielkiej, bujnej i kwitnącej przyszłości".

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przez zebrane tłumy, orkiestra odegrała Hymn Narodowy, — piękna, podniosła uroczystość była skończona.

Wieczorem odbyło się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie „Zemsty". Popołudniu Teatr Wielki wystawił również „Zemstę" dla garnizonu lwowskiego.

SKARGI I ŻALE

Apel Bogdanówki do M.Z.E.

Już w b. r. była na Radzie Miejskiej poczekalnia na końcu linji tramwajowej nr. „8" na Bogdanówce przedmiotem obrad z tem, że wskutek wysokich kosztów budowy mającej wynosić około 3000 zł., odroczono jej postawienie ad calendas graecas. Ponieważ znaczna ilość pasażerów wędrujących, czy to z Lewandówki, Sygniówki musi czekać na przyjazd wozów „nr. 8" przyjeżdżających co 8 minut i **to pod gołem niebem** narażając się na różne przeziębienia i choroby, przeto w miejsce tak kosztownej poczekalni, należałoby postawić tymczasem drewnianą, coby pociągnęło za sobą koszty nie przenoszące pięćdziesiąt złotych. Składy zaś drzewa są na miejscu.

Podróżująca publiczność, płacąca słone opłaty za bilety wozami - klekotami — rzucającymi na lewo i prawo, ma przecież jakieś uprawnienia do żądania ochrony przed deszczem i śniegiem. — Tembardziej, że na innych końcowych stacjach, z wyjątkiem „4-ki" są schroniska. Uprasza się p. dyrektora o wydanie odpowiednich zarządzeń i to w jak najszybszym czasie „dla dobra podróżującej publiczności!"

Mieszkańcy Bogdanówki i Lewandówki.

Otwarcie wystawy „Obrony Lwowa"

W rocznicę oswobodzenia Lwowa, 22 listopada br., o godz. 11 w południe, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pamiątek z czasów Obrony Lwowa. W pięknie odnowionych salach pałacu Biesiadeckich zgromadzili się licznie reprezentanci społeczeństwa i wojskowości. Do zebranych przemówił wiceprezydent miasta pos. dr. Stanisław Ostrowski, witając przybyłych i dziękując instytucjom oraz osobom prywatnym, które dostarczyły eksponatów.

Zkolei dyr. Czołowski objaśnił układ wystawy, zwracając uwagę na najbardziej interesujące pamiątki i dzieła sztuki.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty, w życie, owsie rzepaku, ziemniakach, pestkach dyni, nasieniu słonecznika, fasoli, mące i otrębach. Sytuacja naogół bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny loco wagon Lwów	**od**	**do**
Ziemniaki	4.10	4.20

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna.

Obroty w listach zastawnych 4% Akc. Banku Hipot. po kursie zł. 41½ 42½ oraz sprzedaż egzekutywna marek niemieckich po kursie zł. 141.

Dolar około zł. 3.31.25

Tendencja spookjna.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.70 zł., w detalu 3.00 zł.

Masło II sorty w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Masło kuchenne w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Mleko w hurcie litr 18 gr., detal 20 gr., pasteryzowane w butelkach 23 gr. z dostawą 25 gr.

Jaja w hurcie 4.80 zł. kopa, sztuka 8½ gr.

Kronika stanisławowska

KOLEJOWA DRUŻYNA HARCERSKA W STANISŁAWOWIE. W Stanisławowie powstała kolejowa koedukacyjna drużyna starszo-harcerska. Do drużyny tej należą harcerze pracownicy PKP. oraz dzieci funkcjonarjuszów kolejowych. — Komendantem drużyny jest Franciszek Łoziński, a lokal drużyny mieści się w Stanisławowie przy ul. Grunwaldzkiej w domu mieszkalnym urzędników kolejowych.

UROCZYSTE OTWARCIE LOKALU ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW MAGISTRACKICH. Dzięki staraniom prezydenta miasta Stanisławowa, został otwarty i oddany do użytku urzędników miejskich lokal Zw. Zawod. Prac. Miej. przy ul. Karpińskiego w gmachu miejskiego Bazaru. Uroczystość otwarcia nowego lokalu urzędników miejskich rozpoczęła się przemówieniem prezesa Związku rad cy dr. Silberbacha, poczem p. prezydent miasta pos. dr. Z. Stroński dokonał otwarcia. W uroczystości tej wziął udział również p. wiceprezydent miasta mgr. Kotlarczuk.

ORGANIZACYJNE POSIEDZENIE WOJEW. RADY FUNDUSZU PRACY. W Stanisławowie odbyło się organizacyjne posiedzenie Wojew. Rady Funduszu Pracy, w sali konferencyjnej tut. Urzędu wojew. Posiedzenie zagaił p. wojewoda Jagodziński — jako przewodniczący, następnie dyrektor wojew. biura Funduszu Pracy inż. Gruca wygłosił referat pt. „Cel i zadanie Funduszu Pracy", następnie zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności F. P. oraz nakreślił wytyczne działanie na przyszłość i współdziałania w W. B. F. P. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. in. zabierał głos prezydent miasta pos. Stroński. Wkońcu inspektor dr. Unger zaproponował wybór komisyj F. P., a to: 1) komisję zatrudnienia, 2) pomocy społecznej, 3) dla spraw młodzieży i 4) ekonomiczną. Na tem posiedzenie zamknięto.

NOWY CENNIK NA MIĘSO I TŁUSZCZE. Prezydent m. Stanisławowa zatwierdził nowy cennik maksymalny na mięso wołowe, cielęce, wieprzowe i tłuszcze, oraz wyroby masarskie. Nowy cennik przedstawia się następująco: Mięso wołowe: za 1 kg. mięsa wołowego tylnego 0.85 gr., przedniego 0.95 gr.: Mięso cielęce. 1 kg. mięsa ciel. tylnego 1 zł. — przedniego 1 zł. 20 gr. Do mięsa w ilości 1 kg. można dodać kości względnie innych dodatków w wysokości 20 dk. Mięso wieprzowe. Wieprzowina za 1 kg. 1.15 zł. polędwica za 1 kg. — 1.30 zł. Tłuszcze. 1 kg. słoniny — 1.80 zł., sadło — 2 zł. smalec — 2.20 zł. Wędliny za 1 kg.: szynki krajanej gotowanej, poledwicy lub karczku 3 zł., kiełbasy krajanej krakowskiej — 2 zł., kiełbasy polędwicowej 2.60 zł., kiełbasy siekanej 1.60 zł., kiełbasy do smażenia 1.50 zł., kiełbasy mazurskiej 1.90 zł. parówek (chrzanówek) 2.60 zł., wędzonki gotowanej 1.80 zł., kiszek pasztetowych 1.80 zł., salcesonu 1.40 zł., kiszek specjalnych 80 gr. Mieszanіny 1.00 zł. Cennik powyż szy powinien być umieszczony w sklepach na widocznem miejscu. Winni pobierania wyższych cen będą karani bezwzględnem aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł., oraz konfiskatą towaru. Wszelkie wykroczenia odnośnie do pobierania wyższych cen przez sprzedawców, w interesie kupujących powinne być bezwzględnie doniesione do Starostwa, biura targowego przy oddziele społecznym, ewentualnie PP. a mianowicie każdemu posterunkowemu pełniącemu służbę.

Kronika tarnopolska

POW. ZJAZD DELEGATEK KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH. W ub. niedzielę odbył się w Tarnopolu pow. zjazd delegatek Kół Gospodyń Wiejskich. Organizacja ta, jak wiadomo, powstała pierwotnie jako sekcja oświatowo-gospodarcza przy Małop. T-wie Rolniczem, później jednak rozszerzyła swą działalność na trzy wojew. połudn.-wsch.

Na zjazd przybyło 400 delegatek z powiatu tarnopolskiego, który posiada 53 Koła z liczbą członkiń przeszło 1500 osób. Na czele Zarządu powiatowego tychże Kół stoi p. Malicka, żona starosty tarnopolskiego wraz z ośmioma członkiniami: p. Garapichową i siedmioma gospodyniami wiejskiemi. Instruktorką jest p. Małachowska. Koła czerpią fundusze z wkładek członkowskich, które wynoszą 1 zł. 20 gr. na rok. Organizacja wypełnia wielką lukę w pracy oświatowo-gospodarczej na terenie wsi.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, udano się do sali Sokoła, gdzie gorąco witali zjazd: Wojew. Dziewałtowski, Starosta Malicki, Insp. Błoński — imieniem Zarządu pow. i okręg. Kół TSL., Dr. K. Świrski imieniem tarnopolskiego Koła TSL., Inż. Dołęgowski imieniem T-wa Roln. i inn. Przewodnictwo objęła p. Wolska, delegata „Zarządu Głównego Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich" ze Lwowa.

Nastąpiło wygłoszenie sprawozdania za okres ubiegły. Związek Kół Gospodyń Wiejskich w roku sprawozdawczym urządził: 21 półkolonij, w których znalazło pomieszczenie około 1.000 dzieci; 14 kursów (4—6 tyg.) gospodarstwa wiejskiego; 1 kurs — 6-cio miesięczny — przodownic wiejskich w Dołżance oraz 2 konkursy higieniczne przy wydatnej pomocy fizyka pow. p. Dr. St. Zielińskiego. Stow. współpracuje ze wszystkiemi polskiemi organizacjami, stara się o podniesienie gospodarczo-kulturalne wsi polskiej oraz dba o odpowiednie ujęcie kwestji opieki nad matką i dzieckiem. Bardzo silny nacisk kładzie się także na umiłowanie języka ojczystego.

Po ożywionej dyskusji i nakreśleniu programu pracy na przyszłość, wybrano nowy zarząd z p. Katarzyną Malicką na czele. Jej to należy się jaknajwiększe uznanie za pracę w tymże Stowarzyszeniu gdyż ona jest jego duszą. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę", zjazd zamknięto.

TEATR PODOLSKO-POKUCKI odegra w niedzielę w sali Sokoła po-południu Blizińskiego: „Pana Damazego", wieczorem Kiedrzyńskiego: „Ten i Tamten".

Kronika przemyska

KONCERT. W sali XX. Salezjanów odbył się koncert na dochód Tow. „Caritas". Produkcje stały na odpowiednim poziomie, a frekwencja publiczności również dopisała. Z wykonawców należy wyszczególnić: śpiew p. Pileckiej, fortepian prof. p. Z. Mareschówny oraz prof. Birnbacha.

SESJA WÓJTÓW. Pod przewodnictwem starosty Remiszewskiego odbyła się w tut. Starostwie sesja wójtów w związku z nowemi ustawami, dotyczącemi oddłużenia rolnictwa oraz spraw administracyjnych i podatkowych. Referaty wygłosili: starosta Remiszewski, naczelnik II. Oddz. Urzędu Skarbowego p. Tarnawski, referendarz Starostwa Mgr. Biłogan, sekretarz Rady Pow. p. radca Keller i inspektor p. Zagórski. pierwszych dniach stycznia 1936 r.

MANIFESTACYJNY POGRZEB ROBOTNIKA. Pogrzeb robotnika śp. Bereski, który zmarł zasypany gliną w cegielni w Buszkowiczkach — o czem donosiliśmy — odbył się przy udziale tłumu robotników, przyczem na cmentarzu jeden z przywódców Związków Zawodowych wygłosił okolicznościową mowę pogrzebową, skierowaną przeciw niedbalstwu kierownictwa cegielni. Strajk robotników w tejże cegielni trwa nadal. Władze prowadzą energiczne dochodzenia w związku z odpowiedzialnością za powyższy wypadek.

SENSACYJNE PROCESY. Przed tut. sądem okr. odbędzie się w tych dniach proces przeciw sekretarzowi sądu grodz. w Jarosławiu Mich. Bzdoniowi, oskarżonemu o nadużycia w 295 wypadkach. — Nadużycia te popełniał oskarżony jako sekretarz wydziału karnego zmieniając wyroki sędziowskie w ten sposób, że uwalniał poszczególnych zasądzonych, stosując do nich nieprawnie amnestję, względnie warunkowe zawieszenie kary, biorąc za to wynagrodzenia, zaś akta składał do registratury. Pozatem wstrzymał tok rozpraw z oskażenia prywatnego, pobierając składane przez strony zaliczki na koszta procesów, do własnej kieszeni. Prócz tego manipulował drukami i pieczęciami sądowemi dla zysku, w końcu urządzał w sądzie libacje ze swymi znajomymi, sprowadzając na orgje aresztantki sądowe.

Również przeciw aresztowanym w swoim czasie: b. naczel. sądu grodz. w Jarosławiu Galikowi i sekretarzowi Zielińskiemu odbędzie się rozprawa w pierwszych dniach stycznia 1936 r.

Wśród wydawnictw

Władysław Juszkiewicz. LU. ZCzyt. Nr. 84. Powiastka, doskonale odmalowująca tło egzotyczne, przenosi czytelnika wraz z rodziną doktora. Polaka, aż na wschodnie kresy Azji do Chin. Bohaterem jest mały Chińczyk Lu, ocalony i przygarnięty przez doktora. Chłopiec przywiązuje się do swego wybawcy i całem sercem i całem swem postępowaniem stara mu się odpłacić za dobrodziejstwo.

Jan Bożewski. W WALCE Z ŻYWIOŁEM. ZCzyt. Nr. 85. Jest to żywe opowiadanie z życia młodzieży na tle ostatniej powodzi. Głównym motywem akcji jest ciekawa psychologicznie przemiana ociężałego a rozpieszczonego i tchórzliwego jedynaka w dzielnego chłopca, który bohaterstwem swem ratuje wieś od zalania. Bardzo udatne są z dużym realizmem odmalowane sceny powodzi.

Mieczysław Krzepkowski. 40.000 KILOMETRÓW NAD ZIEMIĄ. ZCzyt. Nr. 86. Jest to fantazja naukowa przyszłości — opowiadanie o wielkiej wiedzy i wielkiem sercu i poświęceniu. Nadzwyczaj ciekawej pracy nad stacją komunikacji międzyplanetarnej towarzyszy praca wiel kich mózgów i serc nie wahających się przed ofiarą życia własnego, kiedy chodzi o ocalenie życia innych.

ZAJMUJĄCE CZYTANKI. Serja IV. 12 tomików w barwnych okładkach, 384 strony. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1935. Cena każdego tomiku zł. —.50, 12 tomików zł. 5.—.

JÓZEF BIENIASZ. 59

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Ale od tego czasu już nie zaznał spokoju. Ludzi i psów przybywało z każdym dniem coraz więcej w jego regjony. Następowano mu tak zaciekle na pięty, że musiał wciąż uciekać. Psy dopuszczał do siebie nawet blisko, szarpiąc od czasu do czasu najzuchwalsze, ale pilnował z zadziwiającą dokładnością, by między nim a ludźmi zostawała przestrzeń co najmniej kilkuset kroków. Wiedział, że na taką odległość żelazo nie dosięga; że nieraz chciało ukąsić, o tem świadczyły ustawiczne grzmoty, jakie słyszał za sobą.

Ścigany i przepędzany z miejsca na miejsce, Turul szedł w świat. Czarna Połonina i pobliskie hale stały się od niejakiego czasu bardzo niewdzięczne. Odchodził z żalem, gdyż znał tu każdą ścieżkę, nieledwie każde zagłębienie. Precz pędziła go niedźwiedzia dola, smutniejsza w tej chwili, niż każdego innego mieszkańca lasów i gór.

Od jakiegoś czasu nie spotykał na połoninach bydła. Źli ludzie okazywali mu i w tem swą śmiertelną nienawiść. Słyszał coprawda ryki, ale z zamkniętych stajen. Nawet bydło przed nim pochowano. Lecz dobrze zapamiętał jeszcze z Ustronia, którędy się wchodziło do środka takich bydlęcych gawer. Czyniono to przez otwór w ścianie, zatykany słabą taflą z desek. Więc głodny wpadał nieraz wśród nocy do zabudowań, wywalał drzwi wraz z futrynami i ubiwszy krowę lub wołu, umykał z mięsem od osiedla ciemności ku wierchom, lub sszywszy się w bór, jeśli rósł w pobliżu, tu raczył swe wygłodniałe podniebienie. Zdarzało się, że podczas napadu wybiegali ludzie, czyniąc wstręty. Dziś nie miał już dla nich dawnego sentymentu. Bez wahania obalał najbliższego łapą i gdy dawniej jeno na tem poprzestawał teraz, dając upust złości, objął leżącego z całej siły łapą, ciężką niby buława. Nie mścił się, tylko odpłacał wet za wet.

Od czasu do czasu niedźwiedź zawracał zpowrotem. Niedziwota. Żal mu było odchodzić od stron sercu bliskich, choćby na krótko. Wszak wyganiano go z ziemi ojców, gdzie tyle lat panował. Tu spędził swój wiek szczeniaczy, tu przeżył piękną młodość, tak bogatą we wspomnienia. Miał też w owych stronach liczne potomstwo. Schodząc się rok rocznie z umiłowaną w czasie rui, oglądał na własne ślepia małe, kudłate czworonogi wędrujące z matką nawet w okresie ich weselnych godów. Na umówione miejsce przychodziła samka w coraz licznicjszej asystencji. Dla pilnowania szczeniaków wtedy, gdy miała osobiste konszachty z Turulem, przyprowadzała dwu lub trzech dorosłych synów i oni obejmowali obowiązki piastunów na czas jej nieobecności. Szczeniakom przykazywała w niedźwiedziej gwarze wspiąć się wysoko na drzewo i poczekać, póki nie wróci, zaś starszym pilnować na dole, by ani kłak nie spadł ze łba jej nieletnim pociechom.

Na skutek onych wspomnień, Turul niejednokrotnie zawracał, lub kołując, zmylał pogoń i zachodził zpowrotem na miejsca dawno opuszczone. Na wszystkich znanych ścieżkach i przełęczach napotykał mięsne przynęty. Znał się dobrze na takich kawałach. Głupi ludzie nie wiedzieli, że ukryte obok pod gałęziami żelazo, miało woń tak dobrze znaną. Starą metodą unieszkodliwiał szczękі i zjadał każdy taki kąsek, jako dobrze zasłużony posiłek.

Zdarzało się także, iż znajdował zatrute padło. Niedźwiedź nie rozumiał się coprawda na tak zdradzieckich wynalazkach, mimo to, nawet głodny miał zwyczaj pedantycznego kontrolowania jadła nosem. Nos, znawca wszechstronny i życiowy ekspert, odradzał w takich wypadkach. Trucizna miała swoisty, nieznośny fetor, nie dający się pogodzić w żaden sposób z wyrobionym smakiem. Raz zakosztował wprawdzie dla próby, ale uczuwszy palącą gorycz w pysku, wypluł ją czem prędzej przekonany instynktownie, że owo mięso kryje zdradę.

Jednego razu Turul natknął się w lesie na dziwaczną budowlę. Przystanął i oglądał ją zdaleka. Nigdy tu podobnej nie było, znał przecie dobrze te strony. Na wysokim słupie spoczywała wielka ilość ciężkich, z sobą powiązanych belek, opierających się końcami na pokracznych konarach jodły. Co jednak najciekawsze, przywiązany do słupa na powrozie, leżał spory baran. W pobliżu nie było ani śladu woni żelaza, nigdzie się też nie natknął na tropy ludzkie, choć okrążył budowlę kilka razy. To dawało do myślenia. Smaczny kąsek zjeść koniecznie należało, zwłaszcza że od rana nie miał w pysku nic posilnego, ale kwestja wymagała namysłu. Wszak niczego nie czynił bez rozsądnego rozważania.

Usiadł tedy na kudłatych portkach i chwilę się zastanawiał, pomrukując półpyskiem, jakby sobie chciał w ten sposób w myśleniu dopomóc. Nie wątpił, że przed ślepiami miał nową, nieznaną zasadzkę na swoje futro. Wszak każdy kęs, leżący bezwładnie, kryje jakiś podstęp. Jedynie żywe mięso, jakie czasem upolował, dawało gwarancję bezpieczeństwa. Obserwując wielką ilość belek, spoczywających na jednym tylko słupie, niedźwiedziowi strzeliło do łba, że gdyby ten ogromny ciężar spadł mu na grzbiet, napewnoby się więcej nie podniósł. Znał się dobrze na ciężarze, sam nieraz i nie dziesięć podnosił w łapach niebylejakie kłody, a tutaj leżało ich kilkanaście.

(c. d. n.)

SPORT I WYCH. FIZ

HOKEJ

Przed meczem hokeistów w Katowicach. Jak już donosiliśmy, w dniach 28 listopada — 8 grudnia w Katowicach odbędzie się przedolimpijski obóz w hokeju lodowym. Kierownikiem obozu będzie inż. Tupalski. Przypominamy, że do obozu zakwalifikowano następujących 16-tu zawodników: Stogowski z Poznania, Przeździecki (Legja), Ludwiczak (AZS), Sokołowska (Lechja), Kasprzak i Lemiszko (Czarni), Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski i Michalik (z Cracovii), Stupnicki (Czarni), Sabiński (Pogoń — Lwów), Zieliński (AZS), Staniszewski (Ognisko), Głowacki (Legja), Przedpełski (Warszawianka).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Zakończone zostały jesienne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Austrji. Tytuł mistrzowski zdobyła Admira przed Rapidem, Vienna, F. C. Libertas, Wiener Sportclub, Wacker itd.

Turniej hokeja lodowego o puhar Europy środkowej nieco się komplikuje. Na podstawie losowania do grupy B. weszły drużyny Węgier i Rumunji. Drużyny te nie mogą rozegrać meczu wobec obowiązującego na Węgrzech zakazu rozgrywania spotkań sporowych z Rumunią.

Wódz sportu niemieckiego, von Tschammer u. Osten oraz Dien, generalny Sekretarz Oorganizacyjnego Komitetu Niemieckiego Igrzysk Olimpijskich bawić będą w Paryżu w końcu bm. Wizyta pozostaje w związku z podróżami propagandowemi, jakie odbywają po całej Europie przedstawiciele organizatorów Igrzysk Olimpijskich.

LEKKOATLETYKA

Mężowie zaufania P. Z. L. A. Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego obdarzył mandatem swoich mężów zaufania w okręgach następujące osoby: Lwów — p. Chigger, Śląsk p. Oska, Poznań — p. Szwarc, Kraków — p. Lubaczewski, Warszawa p. Czesław Foryś, Białystok p. Żmudziński. Do ustalenia pozostaje osoba męża zaufania na okręg łódzki. Przypominamy, że zadaniem mężów zaufania jest opieka nad kandydatami olimpijskimi w danym okręgu.

Olimpijskie przygotowania lekkoatletyków. Przedolimpijski obóz zimowy o charakterze treningowym dla miotaczy skoczków lekkoatletycznych odbędzie się w dniach od 20-go stycznia do 1-go lutego 1936 r. Obozem kierować będzie trener Cejzik. Biegacze nie będą mieli obozu zimowego. Każdy z nich prowadzić będzie trening indywidualny pod kierunkiem Perkiewicza.

Unifikacyjny kurs dla trenerów. Zarząd P. Z. L. A. organizuje w Centralnym Instytucie W. F. od 16-go do 21-go grudnia br. kurs unifikacyjno-programowy dla trenerów i instruktorów ze wszystkich okręgów.

ŁYŻWIARSTWO

Przed wyjazdem Kalbarczyka do Oslo Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego otrzymał w tych dniach wiadomości z Oslo, że nowy stadjon lodowy w Holmenkollen znajdujący się o 500 metrów powyżej Oslo, będzie już wkrótce gotowy, poczem Polski Związek Łyżwiarski zostanie natychmiast zawiadomiony o dacie, w której Kalbarczyk będzie mógł przyjechać dla przeprowadzenia swego treningu na nowym stadjonie.

Polska — Niemcy w łyżwiarstwie. Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego projektuje zorganizowanie meczu Polska — Niemcy w jeżdzie szybkiej na lodzie. Mecz odbyłby się w Garmisch Partenkirchen w styczniu. Zrealizowanie tego meczu zależeć będzie od możliwości doprowadzenia do formy Nehringowej, Sutyńskiej, Kalbarczyka i Lisieckiego.

Ogłoszenie

„Na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12. czerwca 1934 Dz. U.R.P. Nr. 59 poz. 509 przystępujemy do wycofywania z obiegu naszych 8-procentowych, dolarowych listów zastawnych, drogą wymiany tychże na nowe listy zastawne złotowe 4 i pół procentowe 55-letnie.

„Niniejszem wzywamy wszystkich posiadaczy dolarowych listów zastawnych (8 procentowych 16 i pół - letnich oraz 33-letnich) do ich wymiany na nowe listy zastawne złotowe 4 i pół - procentowe 55-letnie z tem nadmienieniem, że poczawszy od dnia 31. grudnia 1935 r. kupony honorować będziemy tylko od nowych listów zastawnych, opiewających na walutę złotową.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie 1633

»Ogłoszenia drobne«



Piękny zabytek starorzymskiego budownictwa, „Porta Nigra", w Trewirze

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Sobota, dnia 23 listopada 1935 r.

6.30 Aud. poranna. 6.50 (Lw) Muzyka lekka (płyty). W przerwie o godz. 7.20. Aud. poranna cd. 7.50 (Lw) Program na dz. bież. 7.55 (Lw) „Parę informacyj“. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13 30 (Lw) Koncert życzeń. 14.30 Polscy artyści (płyty). 15.00 Odczytanie fragmentu z powieści Pawła Szumilasa „Hanusine serce“ pt. „Ukochana, gdziekolwiek będziesz“. 15.15 „Nasz handel morski“. 15.20 Giełda. 15.30 Koncert Orkiestry Straży Więziennej.

16.00 Lekcja języka francuskiego. — 16.15 Utwory na cytrę w wykonaniu Zofji Zdziennickiej - Bergerowej. 16 30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa“ 17.00 „W piecku Krutyńskim“ — reportaż z Prus Wschodnich wygłosi Melchjor Wańkowicz. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt“:— „Padalec“ pogadanka, wygł. prof. St. Sumiński. 17.50 „Nasze miasta i miasteczka“: „Rawa i szubrawcy“ — wygł. Jan Grabowski. 18.00 (Lw) „Podwórzanki“ aud. dla dzieci. 18.30 (Lw). — Przegląd wydawnictw. 18.40 (Lw) Silva Rerum. 18.45 Mało znane utwory nowoczesne (płyty).

19.00 (Lw) „II-gi tom materjałów do listopadowych dni“ felj. wygł. dr. Stefan Mękarski. 19.10 (Lw) Program na dz. nast. 19.20 (Lw) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19 50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy poświęcona Stanisławowi Moniuszce. 21.30 Humor regjonalny. 22.00 Koncert Orkiestry P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla komunik. lot. 23 05 „Spacer po Europie“ — retransmisje z rozgłośni europejskich.

17.30 Moskwa (Kom.) „Mazepa“ opera Czajkowskiego.

20.10 Kolonja. „Chopin - Wagner - Verdi“ koncert orkiestrowy.

21.45 Radio Paris. „Flet czarodziejski“, opera Mozarta.

Radjostacja Krakowska

Sobota, dnia 23 listopada 1935 r.

6.30 Tr. z Warszawy. 6.50 Muzyka z płyt. W przerwie o g. 7.20 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy.

13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 14.30 Piękne głosy z płyt. 15 00. Tr. z Warszawy. 17.15 Najnowsze nagrania na płytach. 17.45 Tr. z Warszawy. 18.30 „Z życia literacko-kulturalnego“ omówi dr. A. Bar. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Kwadrans muzyki fortepianowej. 19.00 Colette: „Kotka“ — recytuje J. Romowicz. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam 19.35 Wiadom sport. 19.40 Tr. z Warszawy.

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów. Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.